Gaston Meyer: „Możecie biegać szybciej“ — str. 3 i 4

Ostatnia niedziela I Ligi

Cracovia–Szombierki 5:0 (3:0)
Warta–Gwardia Kraków 1:0 (0:0)
Ruch–Kolejarz Poznań 2:0 (0:0)
Legia — AKS 3:3 (2:0)
ŁKS–Polonia W 2:1 (0:0)
Polonia B. – Lechia 8:0 (4:0)

SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

ROK III NR 91 (225) PONIEDZIAŁEK 14 LISTOPADA 1949 CENA 15 ZŁ

»Od klawiszów fortepianu do rekordu olimpijskiego« *str. 3*

Dalsze mecze Ligi Koszykowej *str. 2*

Polonia z Bytomia razem z Lechią opuszcza I Ligę

Cracovia wicemistrzem



Drużyna Ogniwa-Cracovii, która zdobyła tytuł wicemistrza I Ligi piłkarskiej [illegible] Fot. Kołkiewicz

Rozgrywki ligowe na rok 1949 zostały w niedzielę zakończone. Ostatni ich akt decydował o tytule wicemistrza, gdyż mistrzostwo rozstrzygnięto już wcześniej na rzecz krakowskiej Gwardii, oraz o spadku drugiego zespołu, obok Lechii gdańskiej. Wicemistrzostwo przypadło pewnie Cracovii. Pokonała ona łatwo Górnika z Szombierek na własnym boisku, a równocześnie jej główny konkurent, Kolejarz Poznań, przegrał z Ruchem, walczącym o utrzymanie się w Lidze. Mecz w Chorzowie rozstrzygnął więc równocześnie o tym, że spadła z Ligi Polonia bytomska, a pozostał w niej Ruch, oraz o tym, że tytuł wicemistrza pozostał w Krakowie, zwłaszcza, że trzeci kandydat do drugiego miejsca, Polonia z Warszawy, uległa w Łodzi ŁKS Włókniarzowi 1:2.

W Bytomiu bardzo liczono na porażkę Ruchu. W takim bowiem wypadku Polonia, wygrywając 8:0, mogła się była uratować. Rzeczywiście Polonia wygrała tyle, ile jej było potrzeba. Tylko, że wygrał i Ruch, przez co wysokie zwycięstwo na nic się nie zdało. Ubytek Ruchu z I Ligi, byłby dla pozostałych zespołów dużą stratą, gdyż jest to najbardziej kasowy przeciwnik. Poza tym, jak wykazały ostatnie mecze, bynajmniej nie ustępuje on zespołom, które usadowiły się na czele tabeli.

Niespodzianką jest porażka mistrza, Gwardii — Wisły, która uległa w Poznaniu Warcie. Tym samym zdobyła ona mistrzostwo przewagą zaledwie jednego punktu nad swym lokalnym rywalem, Cracovią. Mistrzostwa, podobnie jak i w roku ub., potwierdziły zdecydowaną hegemonię piłkarstwa krakowskiego. W roku ub. tytuł przypadł Cracovii po dodatkowym meczu z Wisłą, w tym roku mistrz i wicemistrz zamieniły tylko role.

Podobnie, jak mecz Warta — Gwardia, tak i pozostały mecz a mianowicie Legia — AKS w Warszawie był tylko formalnością. Dal on wynik remisowy.

Końcowy rezultat całorocznych bojów ligowych przyniósł tytuł mistrzowski drużynie krakowskiej Gwardii — Wiśle, która już od tej chwili używać będzie tylko tytułu „Gwardia“. Wicemistrzostwo przypadło Cracovii, ze Zrzeszenia Sportowego Ogniwo. Z Ligi spadają drużyny Lechii z Gdańska i Polonii z Bytomia. Na ich miejsce do I Ligi wchodzą mistrzowie grup II Ligi: Garbarnia z Krakowa i Górnik z Radlina (Śląsk). Końcowy układ tabeli I Ligi przedstawia się następująco:

Gwardia Wisła	22	(1)	30	50:21
Ogniwo Cracovia	22	(4)	29	44:29
Kolejarz Poznań	22	(2)	27	60:37
Polonia Warszawa	22	(3)	27	43:29
AKS Chorzów	22	(5)	23	40:44
ŁKS Włókniarz	22	(6)	22	49:48
Warta	22	(7)	21	36:35
Ruch	22	(10)	19	42:48
Legia Warszawa	22	(9)	19	37:43
Górnik Bytom	22	(8)	19	34:54
Polonia Bytom	22	(11)	17	37:43
Lechia Gdańsk	22	(12)	11	26:67

Tabelka za drugą część mistrzostw, która oczywiście nie ma żadnego specjalnego znaczenia, po za orientacją w formie drużyn, wypadła następująco:

Polonia Warszawa	11	14	22:12
Ogniwo Cracovia	11	13	17:11
Polonia Bytom	11	13	22:17
Ruch Chorzów	11	12	22:15
Kolejarz Poznań	11	12	23:16
Legia Warszawa	11	12	20:15
AKS Chorzów	11	12	18:16
Gwardia Wisła	11	11	16:12
ŁKS Włókniarz	11	11	24:20
Warta Poznań	11	11	20:21
Górnik Bytom	11	8	14:34
Lechia Gdańsk	11	0	6:33

W II Lidze drużyny zwycięskie w grupach: Garbarnia i Górnik mają jeszcze jeden mecz na terenie Krakowa o tytuł mistrzowski. Pierwszy mecz w Rybniku zakończył się, jak wiadomo, zwycięstwem Górnika 4:2. Rewanż odbędzie się w przyszłą niedzielę. Z drugiej Ligi do klasy okręgowej spadły drużyny: Ognisko z Siedlec i PTC z Pabianic z grupy północnej i Gwardia z Kielc oraz Stal z Wrocławia (dawniej Pafawag) z grupy południowej. Na ich miejsce weszły: Stal ze Sosnowca, która równocześnie zdobyła tytuł mistrza Polski w klasie A, dalej Kolejarz z Przemyśla, Włókniarz z Częstochowy i Kolejarz z Bydgoszczy.

W roku przyszłym w I Lidze reprezentowane będą zespoły ze Zrzeszenia Sportowego Ogniwo — Cracovia z Krakowa, ze Zrzeszenia Sportowego Związkowiec — Warta z Poznania i Garbarnia z Krakowa, ze Zrzeszenia Sportowego Chemików - Ruch z Chorzowa, ze Zrzeszenia Budowlanych — AKS z Chorzowa, ze Zrzeszenia

CIĄG DALSZY NA STR. 2

1921–1949

Z okazji ukończenia piłkarskich mistrzostw Polski podajemy wszystkie drużyny, które dotychczas nosiły tytuł mistrzowski w poszczególnych latach.

1921 — Cracovia
1922 — Pogoń
1923 — Pogoń
1924 — Pogoń
1925 — Pogoń
1926 — Pogoń
1927 — Wisła
1928 — Wisła
1929 — Warta
1930 — Cracovia
1931 — Garbarnia
1932 — Cracovia
1933 — Ruch
1934 — Ruch
1935 — Ruch
1936 — Ruch
1937 — Cracovia
1938 — Ruch
1939 — Ruch (klasyfikacja według stanu w dniu 1 września).
1946 — Polonia
1947 — Warta
1948 — Cracovia
1949 — Gwardia Wisła

Najwięcej razy tytuł mistrza Polski zdobył Ruch — 6, dalej Pogoń lwowska i Cracovia po 5, Wisła — 3, Warta — 2.

Rezolucja sportowców Krakowa

KRAKÓW (PAP). Na uroczystym posiedzeniu KOZFN zorganizowanym z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i uczczenia 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, uchwalono rezolucję, w której zrzeszenia sportowe Krakowa zobowiązują się do organizowania wykładów i prelekcji o osiągnięciach Związku Radzieckiego dla umocnienia więzów nierozerwalnej przyjaźni z ZSRR. Kluby sportowe zorganizują również Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zebrani przesyłają również wyrazy czci wodzowi międzynarodowego proletariatu — Generalissimusowi Stalinowi.

W rezolucji delegaci wyrażają radość z objęcia przez Marszałka Polski Rokossowskiego stanowiska Ministra Obrony Narodowej.

Boks na boisku piłkarskim

Francja — Czechosłowacja 1:0 (1:0)

PARYŻ. (tel) W spotkaniu piłkarskim Czechosłowacja uległa nieznacznie Francji w stosunku 0:1 na stadionie olimpijskim Colombes w Paryżu. Decydująca bramka padła z rzutu karnego. Zawodom przyglądało się 40 tysięcy widzów. Mecz był bardzo ostry, poziom niezbyt wysoki, a widowiskowo mało ciekawy. Piłkarze CSR mają jeszcze pewne braki w opanowaniu systemu WM. Francuzi jednak też nic specjalnego nie pokazali i zostali oni nawet wygwizdani przez własną publiczność.

W 3 min. bramkarz Francji, Ibrir, obronił wspaniały strzał Szymańskiego. W chwilę później identyczna sytuacja zdarzyła się po przeciwnej stronie, przy czym na wysokości zadania stanął bramkarz CSR, Pavlis. W 7 min. Wenglar dotknął piłkę na polu karnym i sędzia, Anglik Evans, podyktował jedenastkę, którą Baratte zamienił dla Francji w pierwszą, a jak się później okazało, w jedyną bramkę dnia. Baratte miał jeszcze okazję podwyższenia wyniku, będąc sam na sam z bramkarzem. Jeden z najlepszych graczy czeskich, Panicky, padł w tym czasie ofiarą ostrej gry Luciano i musiał opuścić boisko. Podobny los spotkał wkrótce Francuza Baratte, który jednak po kilkuminutowym pobycie za linią wrócił na boisko. Po przewadze Francuzów do głosu przyszli goście, przeprowadzając kilka pięknych akcji przez Koksztaina, Preisa i Szymanskiego. W 31 min. ofiarą wypadku, a raczej nokautu w zderzeniu, padł gracz CSR Marko i zniesiono go z boiska. Zastąpił go Vlcan. Gra teraz jeszcze bardziej się zaostrzyła i tak upłynęło do zmiany.

Ale i zmiana pól oraz przerwa nie przyniosły zmiany wyniku i poziomu gry. Preis otrzymuje piłką strzał Carre w twarz i pada k. o. Gra staje się chaotyczna. Piłka jest podawana bez[illegible] i w pewnym momencie [illegible] staje nią uderzony sędzia, który jest odtąd jakby zamroczony. W końcowej części spotkania przewaga CSR jest wyraźna, ale napastnicy gości nie [illegible] jej wykorzystać. (g)

CZECHOSŁOWACJA: Pawlis, Wenglar, Rubas, Benedikovic, Marko, (Vlcan), Menclik, Koksztein, Preis, Tegelhof, Pażicky i Szimansky.

FRANCJA: Ibrir, Huguet, Marche, Cuissard, Hon, Luciano, Baillot, Carre, Baratte, Strappe i Lechantre. Sędziował Anglik Evans.

Porażka LTC

PRAGA (Tel.) W Czechosłowacji mającej obecnie 12 sztucznych lodowisk, rozpoczęto rozgrywki hokejowe o mistrzostwo. Od razu w pierwszej rundzie doszło do niespodzianki a mianowicie porażki jednej z najlepszych drużyn europejskich LTC Praga. Zespół ten przegrał 4:5 z drużyną miejscową ATK. Tajemnicą powodzenia ATK jest fakt że kilku graczy drużyny LTC odbywa swą powinność wojskową i gra obecnie w ATK m. in. Hajny i Jirka. W poszczególnych tercjach wynik brzmiał 2:2, 3:1; 0:1.

W drugim meczu kandydat na wicemistrza NV Bratysława pokonał Zidenice 8:2; Czeskie Budziejowice po zaciętej walce wygrały z drużyną Witkowic 6:5; a Kralove Pole z praską Spartą 5:3.

Hokeiści polscy na torach ČSR



Z lewej — ogólny widok sztucznego lodowiska w Brnie, na którym trenowali polscy hokeiści; w środku — fragment gry hokeistów polskich; z prawej — Gansiniec i Csorich, dwaj czołowi hokeiści polscy, którzy wyróżnili się w pierwszych meczach treningowych. Fot. Kos

Eryk [illegible]

Zwycięstwo Ruchu nad Kolejarzem

KOLEJARZ: Tomiak, Sonkowiak; Wojciechowski, Słoma; Tarka Matuszak, Gogolewski, Anioła Czapczyk, Białas, Koltuniak.
RUCH: Wyrobek, Gebur, Moryś; Suszczyk; Bartyla; Cebula; Przecherka; Cieślik; Alszer, Tim i Kubicki.
BRAMKI: dla Ruchu — Przecherka i Kubicki. Sędziował p. Szlafer ze Szczecina. Publiczności około 10.000.

CHORZÓW. Ostatnie mecze chorzowskiego Ruchu są dowodem, nierówności formy naszego piłkarstwa. Zestawmy wyniki: Gwardia Wisła, tegoroczny mistrz Polski zremisowała z Ruchem na własnym boisku; wicemistrz — Cracovia osiągnęła w Chorzowie wynik 2:2, zaś najpoważniejszy kandydat do wicemistrzowskiego tytułu, poznański Kolejarz, wyjechał z Chorzowa z bagażem dwóch bramek, grzebiąc swe nadzieje na zajęcie drugiego miejsca w tabeli. Jeśli zważymy, że są to wyniki, osiągnięte w meczach z drużyną, walczącą o byt w Lidze, musimy dojść do wniosku, że poziom naszych zespołów nie jest ani zbyt wysoki, ani wyrównany.

Zagrożony spadkiem do drugiej Ligi Ruch postawił wszystko na jedną kartę. Od pierwszego gwizdka sędziego zawodnicy chorzow-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Zespół hokeistów polskich, który bawił ostatnio na obozie treningowym w Brnie. Fot. Kos

Ostatnia niedziela ligowa

? ? ?

Ile widzów oglądało spotkania ligowe w roku 1949?
Która drużyna była najbardziej kasowa?
Który bramkarz obronił najwięcej karnych?
Kto jest królem strzelców w II Lidze?
i szereg innych ciekawych szczegółów, obejmujących bilans piłkarstwa polskiego za sezon 1949

dowiesz się

z cyklu artykułów, których druk rozpoczynamy od następnego numeru „Sportu i Wczasów".

Wicemistrzostwo Cracovii po zwycięstwie nad Górnikiem 5:0

KRAKÓW. (tel.) Mecz rozpoczął [illegible] niespodziewanym atakiem Górnika, który miał zdecydowaną przewagę do 15 minuty. W okresie tym bramkarz Cracovii Rybicki był często bombardowany ostrymi i celnymi strzałami. Pięknymi przebojami popisywał się Krasówka. Raz tylko poprzeczka uratowała Rybickiego od straty bramki.

Oblicze gry zmieniło się jednak szybko, gdy Cracovia niespodziewanie z wypadu w 15 minucie zdobyła bramkę. Raid Parpana, który minął 4 graczy Górnika, zakończył się podaniem do Poświata na skrzydło, ten pięknie scentrował i pierwszy w tym meczu strzał Cracovii przyniósł jej pierwszą bramkę zdobytą przez Różankowskiego II.

Górnik próbował atakować dalej, jednak znów wypad Cracovii w 22 min. po przeboju Bobuli i podaniu do Różankowskiego I przyniósł bramkę dla Cracovii. Gra była dość ostra po obu stronach. Powoli Cracovia zdobyła przewagę. W 35 min. Bobula strzałem do pustej bramki, po wybiegu bramkarza Górnika zdobywa dalszy punkt dla swej drużyny. W 44 min. Górnik ma okazję do zdobycia bramki. Krasówka będąc sam na sam przed bramką Cracovii został sfaulowany przez Jabłońskiego. Rzut karny, wybity przez Gawła, Rybicki jednak obronił. To jednak „uwieńczyło" dość dużego pecha, jaki Górnik miał w tym meczu.

Po przerwie przewagę zdobyła Cracovia, która grała z wiatrem. W 4 min Rybicki obronił wspaniale z bliska główkę Burdy. W 18 min. Krasówka sam na sam strzela z bliska jednak za lekko. W 20 min. z zamieszania pod bramką Górnika strzela Różankowski II i podwyższa wynik na 4:0. Dwie minuty później Krasówka znajdował się znów sam na sam, jednak nie miał sił, by zakończyć przebój strzałem. W 38 min po przeboju Różankowski I został sfaulowany, a rzut karny Parpan zamienił w 5 bramkę.

W Cracovii wyróżnili się: Rybicki, Glimas i Parpan. Reszta poniżej swej formy normalnej, a atak bardzo słaby.

W Górniku tyły grały bardzo prymitywnie i nie przedstawiały większej siły oporu przeciw słabo grającemu atakowi Cracovii. Atak natomiast grał początkowo ładnie, później zbyt szybko opadł z sił i nie odegrał większej roli.

Sędziował Długosz z Wrocławia. Widzów 10.000.

brakło Brzozowskiego. Mecz do przerwy nie był interesujący, zawodziły przede wszystkim linie ataku. Więcej szczęścia mieli Poloniści, ale nie potrafili przewagi tej wykorzystać. Strzałowo w drużynie łódzkiej słabo grał Patkolo, który przeszkadzał Hogendorfowi i Łączowi.

Po zmianie stron sytuacja się zmieniła. ŁKS potrafił zdobyć przewagę, zmuszając drużynę Polonii do dania z siebie maksimum wysiłku. Do ostatniej chwili meczu nie można było przewidzieć, która drużyna wyjdzie zwycięsko. Dla Polonii spotkanie to stało pod znakiem ewentualnego zdobycia wicemistrzostwa Polski. Zwycięska bramka padła w dosłownie w ostatniej minucie gry.

Historia bramek: W 18 minucie po przerwie strzał Łącza dobija Janeczek i łodzianie prowadzą 1:0. W 36 min., Sularz z winy obrońców Łodzi zdobył wyrównanie. W 44 min. Hogendorf ustala wynik dnia 2:1 na korzyść ŁKS. Sędziował p. Krumcholz z Bielska. Widzów ponad 10.000.

Zwycięstwo Ruchu nad Kolejarzem

Ciąg dalszy ze str. 1

scy rozpoczęli zażartą walkę o każdą piłkę. Nie małą pomocą był im oślizgły teren, na którym czuli się znacznie pewniej, niż silniejsi fizycznie piłkarze Kolejarza. Kondycyjnie Ruch wytrzymał lepiej spotkanie. Przesunięcie Cebuli na pozycję lewego pomocnika okazało się korzystne. Gracz ten zastopował zupełnie króla strzelców ligowych, Aniołę, nie pozwalając mu ani razu dojść do strzału. — Drugi pomocnik Ruchu, Suszczyk, zaopiekował się Białasem, co miało ten skutek, że Wyrobek raz tylko zmuszony był interweniować przez cały czas spotkania. Jeśli dodamy jeszcze, że tym razem wszystkie linie chorzowskiego zespołu idealnie wprost współpracowały ze sobą — nie dziwmy się, że Ruch wygrał mecz zasłużenie, zapewniając sobie w sposób przekonywujący miejsce w Lidze.

Bramkarz Ruchu, Wyrobek, był bardzo mało zatrudniony. Z obrońców Morys zagrał lepiej, niż Gebur, imponując dalekimi i dokładnymi wykopami. Z linii pomocy trudno kogoś wyróżnić. Cebula i Suszczyk dali pokaz gry rasowych pomocników w systemie WM. Bartyla, poza dwoma kiksami, potrafił dostroić się do gry swych partnerów. Atak, zaniechawszy gry wszerz, zastosował system prostopadłych podań, przy jednoczesnych zmianach pozycji napastników, co wyraźnie dezorientowało defensywę Kolejarzy. Alszer grał bodaj najbardziej ofiarnie z całej piątki napadu. Nie ograniczał się on do roli środkowego napastnika i wkraczał w każdą sytuację, wspierając wypracowania kolegów. — Cieślik, jak zwykle pracowity, miał tym razem wyraźnego pecha strzałowego. Przecherka, strzelec bramki, nie wrócił, zdaje się, jeszcze do swej normalnej formy, zatraciwszy szybkość. Debiut Tima w drużynie Ruchu wypadł nie nadzwyczajnie. Na zawodniku tym widać było wyraźnie stremowanie. Kubicki, autor drugiej bramki, zagrał poniżej swych możliwości.

Zespół Kolejarza zadowolił publiczność chorzowską. Piłkarze poznańscy grali twardo, jednak nie brutalnie, demonstrując wcale wysokie walory futbalowe. Miarą ich umiejętności jest fakt, że sześciu z nich: Anioła, Białas, Sobkowiak, Czapczyk, Słoma i Tarka broniło naszych barw reprezentacyjnych.

Bramkarz Tomiak nie ponosi winy za puszczone dwie bramki. W linii obrony pewniejszym był Sobkowiak. Z pomocników wyróżnili się Słoma i Tarka. W napadzie Anioła i Białas byli, jak już wspomniałem, unieruchomieni przez pomocników Ruchu, co przy słabej grze obu skrzydłowych wpłynęło na fakt nie uzyskania przez napastników Kolejarza ani jednego punktu.

Przebieg gry: w pierwszej części goście grają z wiatrem, mimo to inicjatywę przejmuje Ruch, dając szereg przebojów, kończących się jednak na linii obrony lub bramkarzu. Szereg rzutów wolnych, podyktowanych przez sędziego za nieco ostrą grę Tarki przeciwko Kolejarzowi, nie przynoszą bramkowego efektu. Krótko przed przerwą za faul Wojciechowskiego na Alszerze, sędzia zarządził rzut karny, który Suszczyk przestrzelił.

Po przerwie przewaga Ruchu utrzymuje się w dalszym ciągu. W 7 min. Przecherka centrował, piłka przeszła między trzema graczami Kolejarza i wtoczyła się do bramki obok osłupiałego Tomiaka. Wynik meczu ustalił w 30 min. Kubicki, przytomnie wykorzystując podanie Cieślika.

Eryk Kurek

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Sportowego Włókniarzy — ŁKS z Łodzi, ze Zrzeszenia Sportowego Górników — Górnik z Bytomia (Szombierki) i Górnik z Radlina, ze Zrzeszenia Sportowego Kolejarzy — Kolejarz z Poznania i Polonia z Warszawy, ze Zrzeszenia Sportowego Gwardii — Gwardia (dawniej Wisła) z Krakowa oraz drużyna pionu wojskowego WKS Legia z Warszawy.

W II Lidze zagrają drużyny: ze Zrzeszenia Sportowego Kolejarzy — Pomorzanin z Torunia, Ostrovia z Ostrowa, Kolejarz z Przemyśla i Kolejarz (dawna Brda) z Bydgoszczy, ze Zrzeszenia Ogniwa (Samorządowcy) Skra z Częstochowy, Tarnovia z Tarnowa i Polonia z Bytomia, ze Zrzeszenia Stali (hutnicy) — Stal Sosnowiec, Stal (dawny Baildon) z Katowic i Naprzód z Lipin, ze Zrzeszenia Włókniarzy — Włókniarz z Częstochowy. Bzura z Chodakowa i Widzew z Łodzi, ze Zrzeszenia Budowlanych — Polonia ze Świdnicy i Lechia z Gdańska, ze Zrzeszenia Sportowego Gwardii — Gwardia ze Szczecina, ze Zrzeszenia „Związkowca" — Radomiak, Chełmek i Polonia z Przemyśla oraz Wojskowy Klub Sportowy Lublinianka.

Porażka mistrza z Wartą

GWARDIA: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Giergiel, Jackowski, Kohut, Rupa, Mamon.

WARTA: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Grocki, Skrzypniak, Gierak, Opitz, Kajdasz, Wojciechowski, Meissik.

Jedyną bramkę dnia zdobył Cybiński w 78 min. gry z rzutu karnego. Sędziował inż. Brzuchowski z Warszawy. Widzów 5.000.

POZNAŃ (tel). Odmłodzony zespół Warty odniósł zasłużone zwycięstwo nad mistrzem Polski, Gwardią, mając przez cały czas meczu lekką przewagę. Szczególnie dobrze zagrywali Warciarze w pierwszej połowie meczu, w której Gwardia została zepchnięta do defensywy. Atak przeprowadzał przemyślane akcje, dając ciągle zatrudnienie Jurowiczowi. Gorzej było z dyspozycją strzałową, dzięki czemu Gwardia nie przegrała w wyższym stosunku. Jedyna bramka dnia, którą zdobył Cybiński, padła z rzutu karnego za rękę obrońcy Dudka.

W Warcie wyróżnili się: Krystkowiak w bramce i Cybiński w pomocy. Reszta zadowoliła, grając na jednakowym poziomie, ambitnie i z wiarą w zwycięstwo.

W drużynie Gwardii jedynie Legutko w pomocy i Mamoń w ataku starali się swych kolegów zachęcić do większego wysiłku. Wszyscy grali, jak gdyby odrabiali pańszczyznę. Dopiero po utracie bramki rozruszali się, było jednak za późno by przechylić zwycięstwo na ich korzyść.

Mecz toczył się na grząskim boisku, co w dużej mierze utrudniało grę. Do przerwy wybitną przewagę posiadała Warta, nie wykorzystaną jednak cyfrowo. W 25 minucie kontuzjowany był Krystkowiak, którego na parę minut zastąpił Tomiak. Po zmianie stron gra się wyrównała, a ostatni kwadrans należał do Gwardii.



— Co to za skomplikowany aparat?
— Jak to, nie wiesz?
— Nie!
— To jest maszyna do mierzenia ambicji piłkarzy reprezentacyjnych!
— Aaaaaaa!

Rys. E. Frach

Remis AKS z Legią

WARSZAWA. (tel.) Mecz Legia — AKS zakończył sezon ligowy w stolicy, gromadząc na trybunach stadionu WP zaledwie około 3 tys. widzów. Spotkanie to zakończyło się szczęśliwym dla gospodarzy remisem 3:3, przy czym do przerwy prowadzili 2:0, podwyższając prowadzenie na początku drugiej połowy spotkania do stanu [illegible]

Jak to się stało, że Legia ostatecznie zremisowała? Na pytanie to mogą odpowiedzieć tylko piłkarze zespołu wojskowego, którzy nie wytrzymali kondycyjnie spotkania, a szczególnie ich formacje defensywne. W drużynie warszawskiej najsłabsi byli nowi pomocnicy: Zieliński i Orłowski oraz Łyszczarz, którzy nie potrafili utrzymać środkowej trójki napadu chorzowskiego. Nie lepiej zagrali też obaj obrońcy, wyróżniający się grą brutalną, ale nieskuteczną. Dobrze byłoby aby ktoś zajął się wychowaniem tego zespołu, bo nie można pozwalać na to, by mecz ekstraklasy państwowej był polem do popisywania się niebezpieczną dla przeciwnika grą, czy też komedianckiej rozpaczy po niestrzelonej bramce. Trzeba to tym bardziej potępić, że aktorami w tych scenach są nasi reprezentanci.

Wróćmy jednak do oceny stron walczących. W Legii najlepszy był napad, który do przerwy potrafił zdobyć prowadzenie, mimo że chorzowianie mieli więcej z gry. Po przer- [illegible] akcje były zawsze niebezpieczne. Wyróżnił się tu Sąsiadek, który był też najlepszym graczem w swej drużynie. Zespół chorzowski przyjechał do stolicy w odnowionym składzie i zaprezentował się dobrze. Występująca po raz pierwszy w ligowym ataku środkowa trójka: Czech, Pierchała i 17-letni junior Piechaczyk, spisała się b. dobrze, wykazując się dostatecznym już wyszkoleniem technicznym, zrozumieniem gry zespołowej, przygotowaniem kondycyjnym, szybkością i ambitną grą. Brak im jeszcze tylko celnych strzałów. Ze skrzydłowych jak zwykle dobrze wypadł Barański.

W pomocy ładnie i skutecznie zagrał Wieczorek, stopując skutecznie ataki warszawskie, nie zapominając o wspieraniu własnego napadu. On i Barański byli najlepsi w swym zespole. Obrońcy słabsi w pierwszej połowie meczu, po przerwie spełnili dobrze swe zadanie. Najsłabszym punktem zespołu był Janik. Jego winą była utrata trzeciej bramki. W sumie goście lepsi, mieli więcej z gry w polu, więcej pozycji do strzału i zasłużyli nawet na zwycięstwo a nie tylko na remis. Warto zaznaczyć, że zawodnicy AKS grali na ogół fair i po sportowemu zachowywali się na [illegible]

Mecz rozpoczęli goście, ale po kilkunastu minutach inicjatywę przejęli gospodarze, zdobywając prowadzenie przez Sąsiadka w 16 min. Gra się wyrównuje, przy czym w polu nieco lepsi są chorzowianie. W 38 min. Górski zdobywa drugi punkt dla Legii.

Po przerwie grę zaczynają gospodarze. W 3 min. Mordarski nie wykorzystuje rzutu karnego obronionego przez Janika. W 7 min. Milczanowski z wolnego zdobywa prowadzenie 3:0 dla Legii. AKS nie zraża się wynikiem, wytrzymuje lepiej tempo, uzyskuje przewagę i wyrównuje bramkami, uzyskanymi w 8 min. przez Wieczorka, w 15 min. z podania Barańskiego przez Piechaczka i w 33 min. strzałem Pierchały. Ostatnie minuty należą do Legii, ale nie przynoszą zmiany rezultatu.

Sędziował słabo ob. Gruszczyński.

8 bramek które nie dały ratunku

POLONIA: Koczabski, Kubiak, Siwiński; Szmyd; Lelonek; Narloch, Biskupek, Trampisz, Salik; Wieczorek, Wiśniewski.

LECHIA: Pokorski (po przerwie Gruner); Kusz; Lenc, Kokot I; Smug, Nierychło, Kokot II, Rogocz. Gronowski; Konopek; Wawrzusiak.

BYTOM (Tel.) Zawody ligowe rozegrane przez te drużyny, mimo fatalnego boiska, bowiem na kilka minut przed meczem spadł ulewny deszcz, niczym nie przypominały ekstraklasy, jeżeli chodzi o Lechię. Śmiało możemy twierdzić, że gdańszczanie słusznie wypadają w tym roku z I Ligi. Na tle gospodarzy wypadli oni wręcz fatalnie o ile nie kompromitująco.

Trio obronne grało bez jakichkolwiek umiejętności i chęci na uzyskanie dobrego wyniku. Pomoc jakkolwiek pracowita to jednak zupełnie bezproduktywna, starała się raczej oddawać piłkę przeciwnikowi, niż swoim napastnikom, atak natomiast, jedynie przez 10 minut pierwszej połowy zagrał z głową i stawał się o tyle groźny, o ile dochodził do pola karnego przeciwników. Tam bez pomocy obrony gospodarzy, robił wszystko aby nie strzelić bramki, a nawet nie oddać właściwego strzału na bramkę. Nawet jedyną okazję zdobycia punktów przez karny skierowany do bramki gospodarzy Kokot I strzelił w aut fatalnie.

Na tle statystującej drużyny gdańszczan, gospodarze wypadli dobrze. Słabych gości zdystansowali i grali właściwie na jedną bramkę. Dziwić się jedynie należy, że nie uzyskali oni wyniku dwucyfrowego. Koczabski w bramce w ogóle nie miał nic do roboty na jego bramkę nie padł ani jeden groźny strzał. Tak samo obrona, nie mając żadnych trudniejszych zadań grała raczej w pomocy, wysuwając ją w przód jako drugi atak. W ataku Wieczorek grał pierwsze skrzypce. Wiśniewski jak zwykle ruchliwy, niepotrzebnie jednak pchał się do środka, przez co lewa strona była mniej produktywna. Biskupek grał bardzo mało jedynie Trampisz był więcej zatrudniony. Salik strzelec trzech bramek to doskonały kierownik napadu.

Początek gry już zapowiadał sensację, gdyż w pierwszej minucie padł goal dla gospod. nie uznany jednak przez sędziego gdyż centre była z autu. W kilka minut potym Wiśniewski fatalnie traci piłkę, będąc trzy metry od bramki przeciwnika. Następny atak znów zaprzepaszcza Wiśniewski, strzelając wysoką bombą z 8 metrów.

Dopiero w 21 min. Wieczorek strzelił w lewy róg, zdobywając pierwszą bramkę. Drużyna Lechii w tej fazie gry jakby w ogóle nie istniała. Anemiczne ataki, łamały się na przedpolu karnym gospodarzy na skutek niezaradności napastników. Polonia tymczasem grając ofensywnie nie natrafiała na przeszkody w pomocy i obronie gości, nie schodziła dosłownie z połowy przeciwnika. W 38 min. powstało zamieszanie pod bramką gości, które przytomnie wykorzystał Salik, zdobywając drugą bramkę. Ten sam gracz w kilka minut po tym podwyższył wynik do 3:0; aby w minutę potem przy wielkim entuzjazmie publiczności, wysunąć Wiśniewskiego, który ustalił wynik do przerwy.

Po przerwie obraz gry nie zmienił się. Gospodarze z miejsca przeprowadzają atak, który już w pierwszej minucie przynosi im piątą bramkę strzeloną przez Salika. W kilka minut potem po rzucie rożnym Salik z 2 metrów przestrzeliwuje. Jedyny groźniejszy wypad Lechii kończy się ręką na polu karnym gospodarzy. Egzekutorem karnego jest Kokot I który zdecydowanie strzelił w aut.

W 20 min. Wieczorek z wypracowania Salika zdobył szóstą bramkę, w 26 min. z wypracowania Wiśniewskiego Wieczorek podwyższył wynik do 7:0. W tym czasie Salik kontuzjowany w zderzeniu z bramkarzem opuścił na kilka minut boisko. Ostatnia bramka padła w 34 min. ze strzału Wiśniewskiego. Reszta gry to dalsza [illegible] waga gospodarzy, nie wykorzystana.

Sędziował mjr Sznajder. Publiczności na skutek niepewnej pogody [illegible] 3.000

Polonia nie miała szczęścia w Łodzi

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Rączko, Urban, Pietrzak Hogendorf, Patkolo, Janeczek, Łącz, Koźmiński.

POLONIA WARSZAWA: Borucz, Gierwatowski, Pruski, Wołosz, Wiśniewski, Szczawiński, Jaźnicki, Popiołek, Świcarz, Sularz, Ochmański.

ŁÓDŹ. Łodzianie wystąpili bez Barana, który uległ kontuzji, a w drużynie Polonii warszawskiej zabrakło Brzozowskiego. Mecz do przerwy nie był interesujący, zawodziły przede wszystkim linie ataku. Więcej szczęścia mieli Poloniści, ale nie potrafili przewagi tej wykorzystać.

Trenerzy węgierscy dla polskich piłkarzy

Budapeszt (tel.) Na prośbę Polskiego Związku Piłki Nożnej Węgierski Związek Piłkarski wyraził zgodę na wyjazd do Polski swych czołowych trenerów **Szedera i Darvasa.**

Trener Kolman, o którym wspominała prasa polska, objął treningi drużyny szwedzkiej w Malmoe.

Znany dobrze w Polsce trener Lajos Czeizler, dawny nauczyciel ŁKS, a w ostatnich latach mistrza Szwecji Norrkoeping przeniósł się do Włoch jako trener FC Milano.

Niedzielne wyniki zagraniczne

Austria — Jugosławia 5:2 (3:1)

BIAŁOGRÓD (wł.) Niespodziankę sprawiła reprezentacja Austrii, która w Białogrodzie rozgromiła Jugosławię 5:2 (3:1). Jugosłowiańskie linie obronne grały skandalicznie a Stankowicz dwukrotnie przestrzelił rzut karny. — Bramki zdobyli dla Austrii Decker 3 i Huber 2; dla Jugosławii Czajkowski II jedną i Bobek jedną.

Widzów 46 tys.

W Wiedniu drugi garnitur Austrii pokonał Jugosławię B 3:1 (1:1) (g)

Szwecja — Irlandia 3:1 (1:1)

DUBLIN (Tel.) Dzięki zwycięstwu nad Irlandią Szwecja zaklasyfikowała się do spotkań finałowych o puchar piłkarski świata w Rio de Janeiro (Brazylia). W obecności 75.000 widzów pokonała ona Irlandię 3:1 (1:1). W poprzednim meczu Szwecja wygrała również 3:1. Dotychczas więc dwie reprezentacje — z przewidzianych 3 — zaklasyfikowały się już na wyjazd do Brazylii — Szwecja i Szwajcaria. (g)

FSGT — Włochy 3:0 (2:0)

NICEA. (tel.) Na stadionie w Leo Lagrange w Nicei francuska reprezentacja robotnicza FSGT odniosła zwycięstwo pokonując niespodziewanie reprezentację robotniczą Włoch 3:0 (2:0).

Bramki strzelili: Moraledas 2 i Bello 1. Mecz był ciekawy i fair. (g)

Szkocja — Walia 2:1 (1:0)

LONDYN. Eliminacyjny mecz piłkarski, w ramach rozgrywek o mistrzostwo świata, przyniósł zwycięstwo reprezentacji Szkocji nad Walią 2:0 (1:0). Spotkanie odbyło się w Glasgow.

Mistrzostwa Niemiec Wschodnich

BERLIN. (wł) Mistrzostwa Niemiec Wschodnich. Friedrichstadt Drezno — Gera Sued 3:1, Meerane — Vorwärts Schwerin 2:1, Industrii Lipsk — Altenburg Nord 1:0, Anker Wismar — Horch Zwickau 1:3, Erfurt — Eitracht Trier 3:4, Dabelsberg — ZSG Halle 2:0, Waggonbau Dessau — Kopalnia Marga Cottbus 3:1.

Liga angielska

LONDYN (tel.) Wyniki sobotnich rozgrywek ligi angielskiej:

Huddersfield Town — Chelsea 1:2, Manchester City — Arsenal 0:2, Newcastle United — Birmingham 3:1, Wolverhampton Wanderers — Burnley 0:0, Astonvilla — Sunderland 2:0, Liverpool — Charlton Athletic 3:1, Everton — Manchester United 0:0, Fulham — Bolton Wanderers 3:0, Middelsbrough — Westbromwich Albion 3:0, Portsmouth — Stocke City 0:0, Blackpool — Derby County 1:0. W tabeli prowadzi Liverpool z 25 pkt. 2) Wolverhampton i Arsenal 23 pkt.

Liga koszykowa

AZS KRAKÓW — KOLEJARZ TORUŃ 48:43 (26:21). Spotkanie to stało na niskim poziomie. AZS zwyciężył zasłużenie. Zdobywcami koszy byli: dla AZS-u Kozdrój 18, Obuchowicz 11, Grojecki i Lipiński po 6, Litwin 4, Mizia i Wołowiec po 2; dla Kolejarza — Frankiewicz 17, Stefanowicz 9, Zgliński 7, Betlejemski 6; Karczewski 2, Kostecki i Pietrasiewicz po 1. Sędziowali: Nonas i Elme z Łodzi.

WARTA POZNAŃ — KOLEJARZ OSTRÓW 44:33 (24:15). Przeciętny poziom spotkania rozczarował publiczność; która oczekiwała po ostatnim zwycięstwie nad Kolejarzem Poznań wysokiego zwycięstwa i ładnej gry Warty. Kolejarz Ostrów był przeciwnikiem słabym: a jedynie wyróżnił się Grzęda, strzelec 17 koszy. Dalsze punkty dla Kolejarza zdobyli: Garbarek 6, Sitek i Cieluch po 4; Kolasiewicz 2, dla Warty: Reti i Szary po 13, Dylewicz 8; Karelus 7, Zacierkowski 3. Zainteresowanie duże publiczności 1200. Sędziowali Włosek i Stastek.

GWARDIA KRAKÓW — KOLEJARZ TORUŃ 61:48 (33:25). Gwardia-Wisła rozegrała to spotkanie bardzo dobrze, zwłaszcza w drugiej połowie. Punkty dla niej zdobyli: Dabrowski 21, Arlet 14, Aslu 10, Konokoch 5, Bartlik 4, Mięta 3, Wójcik i Talik po 2. Dla Kolejarzy — Twardowski 12, Korczewski i Betlejemski po 9, Gliński 7, Kosecki 5, Stefanowicz 3, Tlatka 2, Flankiewicz 1. Sędziowali: Elme i Nonas.

KOLEJARZ POZNAŃ — KOLEJARZ OSTRÓW 60:45 (32.18). Ostre tempo gry, jakie narzucili poznaniacy w dużej mierze przyczyniło się do ich zwycięstwa. Kolejarz Ostrów zaprezentował się lepiej strzałowo niż w spotkaniu z Wartą. Kosze dla zwycięzców zdobyli: Kolaśniewski 25, Bajer 15, Grzechowiak 9, Finglerski 4, Łój 2, Kasprzak 2, Jatzyński 3. Dla pokonanych — Grzęda 20, Cieluch M. 11, Barcz 6, Kolaśniewski II 6, Sitek 2, Cieluch T. 1.

SPÓJNIA ŁÓDŹ — SPÓJNIA GDAŃSK 65:47 (29:21). Spotkanie stało na wysokim poziomie. Zawodnicy Łodzi wykazali szybkie tempo i dobre opanowanie strzałowe. Punkty uzyskali: Pawlak 19, Szor 13, Mokwiński 12, Skrocki 6, Michalak 3, Blachciński 2. Dla pokonanych — Lelonkiewicz i Wężyk po 12, Tyszkiewicz 9, Wójtowicz 6, Markowski I i II po 3, Kudelski 2. Sędziowali: Eberhard i Czmoch.

SPÓJNIA GDAŃSK — ŁKS WŁÓKNIARZ 55:40 (33:22). Mecz odbył się w Łodzi.

Na pierwsze miejsce w tabeli wysunęła się Gwardia Kraków 2 pkt. i st. koszy 94:67 na II Warta Poznań; Spójnia Gdańsk po dwa pkt.

KARWINA. (tel.) Po zakończeniu rozgrywek mistrzostw okręgowych w CSR, w których Polonia z Karwiny zdobyła tytuł mistrza klasy II i awans do pierwszej, rozegrano za Olzą mecz pomiędzy zespołem Polonii a reprezentacją złożoną z pozostałych klubów polskich. W skład reprezentacji wchodzili zawodnicy Siły z Trzyńca, Ruchu z Bogumina, Siły z Karwiny, Gronia z Bystrzycy i in. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

Warta Poznań — Gwardia Poznań 9:7

POZNAŃ (Tel.) Warta pokonała w [illegible] ściarskim meczu towarzyskim Gwardię z Wybrzeża 9:7. Manelski (W) wygrał z Mikołajczewskim. Lidke (W) [illegible] Graczykiem; Szymański (W) [illegible] Antkiewiczowi; Łukowski (W) [illegible] kiemu; Lech (W) Krawczykowi [illegible] (W) zwyciężył Kwiatkowskiego [illegible] Frabek (W) Fiszkowskiemu; [illegible] (W) zremisował z Rudzkim.

W ramach meczu Włókniarz [illegible] — Ostrovia Grzelak pokonał Kossakę.

Jan Rakoczy

Muzyka i spo

Od klawiszów fortepianu do rekordu olimpijskiego

Rozmowa z laureatką Konkursu Chopinowskiego

— Uwaga! Jeszcze raz, proszę! Zaczynamy! Osiem taktów od F, „F" jak Francja! — decyduje dyrygent katowickiej Filharmonii, Marian Lewandowski. Przy fortepianie obok orkiestry siedzi skromnie ubrana, młoda pianistka.

Na znak dyrygenta orkiestra rozpoczyna grać. Po 8 taktach pianistka włącza się z partią solową. Jej palce pędzą z oszałamiającą szybkością po biało-czarnych klawiszach, spadają błyskawicznie jak precyzyjnie działające młoteczki; oczy prawie nadążyć nie mogą za nimi, a z instrumentu wypływa kaskada dźwięków: cudowne fragmenty drugiej części koncertu E-moll Chopina..

— Stop! — przerywa nagle dyrygent. — Nie tak! Nie tak brutalnie głośno! Piano! Zaczynamy jeszcze raz! Proszę! Dwanaście taktów od E, „E" jak Eugeniusz! Proszę!

I znowu płyną tony. I znowu pianistka przechodzi do swoich partii solowych. Ruchy jej rąk są raz miękkie, kobiece, subtelne, to znów energiczne, chwilami niemal męsko-sportowe, pełne siły i wyrazistości...

Pianistka, o której mowa, to laureatka tegorocznego Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, Halina Czerny-Stefańska Rozmawiamy z nią w sali Filharmonii, w przerwie podczas próby przed występem w Katowicach. Próba ta trwała dwie i pół godziny. Dwie i pół godziny napięcia nerwowego i znacznego wysiłku fizycznego. Koncert E-moll Chopina zawiera około 100.000(!) nut w samej tylko części fortepianowej. A artystka wykonuje je z pamięci w ciągu około 25 minut. Już samo fizyczne zadanie koncertu: 100.000 nut w 25 minutach, jest poważnym wyczynem

Dzięki zwycięstwu na Festiwalu Chopinowskim w Warszawie Halina Czerny-Stefańska jest już dziś sławą światową. Ponieważ wywiad przeznaczony jest dla „Sportu i Wczasów", rozmowa nie ogranicza się do spraw muzycznych, zahaczamy i o sportowe. Artystka ma zresztą wzorową sylwetkę sportową i dziwić by się należało, gdyby się nie interesowała sportem.

— Zasadniczo to specjalnie nie uprawiam żadnego sportu — odpowiada. — Ale gram chętnie w pingponga. W Łagowie, gdzie cała nasza ekipa była zgrupowana przed warszawskimi występami, grałam bardzo dużo. I to wcale dobrze! Pobiłam wszystkich konkurentów z wyjątkiem Kędry. Tylko on jeden ze mną wygrywał

Prawdopodobnie niektórzy ze sportowców nie wiedzą, że Konkurs Chopinowski, odbyty w Warszawie, poza pierwiastkami muzykalno-emocjonalnymi, posiadał też kilka cech wybitnie sportowo-emocjonalnych. Twierdzenie to ani nie przynosi ujmy samemu Festiwalowi, ani nie powinno urażać przesubtelnionych nieraz miłośników szopenowskiej muzyki. Uczestnicy Konkursu musieli podobnie jak przy zawodach sportowych przejść przez gęste sito eliminacyj Najpierw krajowych, które decydowały o udziale w Konkursie Międzynarodowym, a ten posiadał znów trzy fazy. W pierwszej, którą można by nazwać „międzybiegiem" brało udział około 100 uczestniczek i uczestników. W półfinałach znalazło się 40 osób, a do finałów zakwalifikowało się 8 reprezentantów Polski. 6 — Związku Radzieckiego, 2 — Brazylii, po 1 z Węgier i Meksyku. W finale jednakową ilością punktów na pierwszym miejscu uplasowały się dwie artystki: Bella Dawidowicz — ZSRR i Halina Czerny Stefańska — Polska. Przed festiwalem Polki i Polacy, którzy zakwalifikowali się do udziału w Konkursie Międzynarodowym, przeszli przez wspomniany wyżej jakby „obóz techniczno-kondycyjny", gdzie ćwiczyli przy udziale najwybitniejszych polskich pianistów i pedagogów w tej dziedzinie.

— Dlaczego artyści muzycy — pytamy laureatkę — tak mało uwagi poświęcają na czynne uprawianie sportu?

— Wskutek braku czasu! Ja np. prowadzę dom, wychowuję dziecko (artystka jest żoną muzyka, pianisty Hoffmana i ma trzechletnią córeczkę), muszę przy tym poświęcić na ćwiczenia fortepianowe 7 godzin każdego dnia. Wszystko to tak mnie już wyczerpuje, że prawdopodobnie gdybym nawet znalazła czas, to i tak nie poszłabym na boisko. Ale — dodaje — interesuję się sportem, czytuję prasę sportową, znam nazwiska naszych zawodników i wiem np. dobrze, że Kasperczak zdobył mistrzostwo Europy w swej wadze.

Próbujemy przekonać artystkę, że właśnie owe 7 godzin siedzenia przy fortepianie w niezbyt higienicznej postawie, wskazywało by na konieczność pewnych przeciwdziałających ćwiczeń sportowych, na konieczność t. zw. w wychowaniu fizycznym „ruchów prostujących". Ćwiczenia te — o czym dobrze wiedzą znawcy fizjologii ruchu — nie tylko że niwelują nierówności w rozwoju fizycznym człowieka, ale też wzmacniają te wszystkie partie organizmu, które konieczne są w danej specjalności, nie mówiąc już o zbawiennym nieraz skutku na system nerwowy. Niektórzy nauczyciele muzyki, jak np. prof. Jaeger i prof. Klengel (czelista) i jeszcze kilku innych, doceniając ten fakt zalecali swoim uczniom specjalnie ułożoną przez siebie gimnastykę.

Przy okazji przytaczamy kilka przykładów na zaprzeczenie częstemu twierdzeniu, jakoby dobry sportowiec nie mógł być dobrym muzykiem czy odwrotnie.

Michelina Ostermeyer w tym samym roku (ubiegłym), w którym zdobyła dla Francji dwa złote medale olimpijskie za rzuty dyskiem i kulą, uzyskała na ogólnofrancuskim konkursie dla utalentowanych pianistów po ukończeniu konserwatorium, pierwsze miejsce. Dziś koncertuje ona za granicą z wielkim powodzeniem Fin Rautavaara jest najlepszym pianistą „krainy tysiąca jezior". Ale nie tylko pianistą: najlepszym oszczepnikiem, zdobywcą złotego medalu w Londynie. Rzuca oszczepem daleko ponad 70 m, a każdy dobry znawca lekkiej atletyki wie, że rzuty takie są możliwe nie tylko wtedy, gdy — podobnie jak przy nauce muzyki — ćwiczy się je od dziecka, najpóźniej od 9 roku życia, nie tylko gdy się ma wspaniałe wyrobienie całego ciała, ale dopiero wtedy, gdy zgłębi się oprócz ogólnej techniki, pewne finezyjne, niemal fortepianowe ruchy palców tej ręki, która oszczep wysyła w powietrze.

Znakomite zawodniczki radzieckie, rekordzistki świata Dumbadze i Sewriukowa są bardzo dobrymi pianistkami.

Rekordzista świata Lenard Strand, biegacz na średnie dystanse, podczas swego pobytu w Ameryce, występował nie tylko na drewnianej bieżni ale także i na drewnianej estradzie jako...pianista.

Nie brak również przykładów i w naszym sporcie. Znany niegdyś kolarz, sprinter międzynarodowej klasy, Szamota, był pianistą, ukończył konserwatorium i nieraz występował publicznie.

Jeden z najlepszych naszych narciarzy zjazdowców, tegoroczny mistrz Polski, Andrzej Bachleda jest uczniem konserwatorium a znawcy wróżą mu dużą przyszłość jako śpiewakowi.

Lekkoatleta Cracovii, Puzio, jest pianistą i choć bardzo absorbuje go muzyka, zawsze znajduje kilka godzin na bieżnię i płotki.

Najklasyczniejszym jednak dowodem możliwości pogodzenia muzyki ze sportem jest postać Mieczysława Karłowicza, jednego z największych kompozytorów polskich, a równocześnie jednego z pionierów sportu narciarskiego w Polsce, współzałożyciela Sekcji Narciarskiej PTT w Zakopanem, zdobywcy wielu szczytów tatrzańskich na nartach, który zginął w 1909 r pod lawiną z Małego Kościel[illegible]

Do rozmowy z p. Haliną Czerny Stefańską dołącza się dyrygent p. Marian Lewandowski:

— Pani Czerny-Stefańska wie, że Kasperczak jest mistrzem Europy — mówi on — ale czy Kasperczak wie, że pani Czerny-Stefańska zdobyła pierwsze miejsce w konkursie muzyki szopenowskiej? Zgadzam się z panem, że muzyków widać rzadko na boiskach sportowych, ale jeszcze rzadziej widać sportowców w salach koncertowych! Ja np. — kontynuuje swe wywody dyrygent — idę zaraz po próbie na kryty basen, trochę popływać. Jeszcze na 100 m kraulem zrobię gdzieś około 1.30 min. A kogo ze sportowców spotyka pan na sali koncertowej?

Nie sposób odmówić słuszności tym zarzutom. Przecież na koncercie „Symfonii Olimpijskiej" Turskiego w Katowicach, za którą w Londynie zdobył on jedyny dla Polski złoty medal, prawie nie było widać sportowców. Kiedy niedawno temu koncertowała w Katowicach słynna skrzypaczka, Grażyna Bacewiczówna, twórczyni „Kantaty Olimpijskiej", wśród publiczności widziałem tylko jedną przedstawicielkę sportu, pewną łyżwiarkę.

Rozmowa nasza w sali Filharmonii, ściąga jeszcze do dyskusji jednego z muzyków, skrzypka:

— Ćwiczenia sportowe — jego zdaniem — powiększają masę mięśni a te zmniejszają giętkość i elastyczność rąk i palców!

Oczywiście jest to twierdzenie niesłuszne. Oparte na nieznajomości zasad nowocześnie pojętego sportu, które tylko w bardzo nielicznych wypadkach dopuszczają balast mięśniowy. Nowoczesny sportowiec musi się wyzbyć masy mięśni, jego mięśnie są długie, giętkie, prężne i elastyczne, a nie grube i ciężkie.

Żeby jednak całkowicie uspokoić wspomnianego skrzypka, udałem się do muzyka, który doskonale godzi swoją specjalność muzyczną ze sportem, a mianowicie do cieszącego się już sławą europejską dyrygenta Wielkiej Orkiestry Polskiego Radia, Witolda Rowickiego:

— Oczywiście, że nie mają racji ci muzycy — oświadczył on — którzy [illegible]tu. Sport jest dziś nieodzowną częścią higieny fizycznej i umysłowej. Muzyk musi w pewnych dniach czy porach roku zrzucić z siebie cały ciężar swej „muzyczności".

Dyrygent Witold Rowicki jeździ bardzo dobrze na nartach. Każdego roku na wiosnę można go spotkać w tłoku narciarzy cisnących się w kolejce na Kasprowy. I to kilka razy na dzień. Bez względu na to czy na trasie przez Goryczkową leży przyjemny firn czy też jest ona okuta szkliwem niebezpiecznej gołoledzi. Latem muzyk ten pływa z zamiłowaniem, chętnie gra w siatkę i uprawia gimnastykę.

Na koniec przytaczam jeszcze opinię jednego ze śląskich lekarzy dr. Kawalca, a równocześnie skrzypka o „szkodliwości" sportu na klasę muzyczną:

— [illegible] sport ciężkoatletyczny [illegible] masę mięśni. Przy innych sportach mięśnie się wydłużają a więc stają się elastyczniejsze, powodują więc poniekąd zwiększenie sprawności muzycznej przynajmniej w tej części, w której łączy się ona ze sprawnością fizyczną.

Żegnając się przed tym z p. Haliną Czerny-Stefańską i dyrygentem Lewandowskim, doszliśmy do przekonania, że jest wciąż pewna przepaść między muzykami a sportowcami, co bynajmniej nie wpływa budująco na harmonijne kształcenie ducha i ciała. Należało by tę przepaść wyrównać!



Dyrygent Wielkiej Orkiestry Polskiego Radia Witold Rowicki w czasie koncertu w Dreźnie.



Witold Rowicki to nie tylko wybitny muzyk, ale także dobry sportowiec. Zimą jeździ na nartach, a latem pływa z zamiłowaniem, nie zaniedbując również gimnastyki, jak to widzimy na zdjęciu.



Laureatka Konkursu Chopinowskiego w Warszawie Halina Czerny Stefańska z Krakowa i dyrygent katowickiej Filharmonii Marian Lewandowski. Fot. Kołkiewicz.

Gaston Meyer

Ciekawa dyskusja

Możecie biegać szybciej...

Jak trenować, aby dojść do wielkich wyników? Pytanie to najbardziej absorbuje specjalistów tych konkurencji, w których kondycja fizyczna, wytrzymałość i szybkość decydują o wyniku, a więc przede wszystkim biegaczy. Na łamach fachowej prasy sportowej toczy się dyskusja między najwybitniejszymi specjalistami tej dziedziny. Wiadomo, że w latach 1940—1945 Szwedzi, którzy mogli w tym czasie spokojnie uprawiać sport, doszli w biegach do wyników, przekreślających przedwojenny dorobek innych narodowości. Wyniki te uzyskali dzięki zmienionemu sposobowi treningu. Może nawet nie tyle zmienionemu, ile udoskonalonemu. Metody te po wojnie silnie rozreklamowano i do głównego ich źródła, a mianowicie do trenera Goesty Olandera w Valedalen przybywało i przybywa dużo zawodników po naukę i radę. I to nie tylko lekkoatletów, ale specjalistów wszystkich tych konkurencji, które wymagają wielkiej kondycji fizycznej, opartej na wytrzymałości.

Poniżej zamieszczamy kilka wypowiedzi na temat metod pracy, którymi najlepsi biegacze północy, a mianowicie G. Haegg i Arne Andersson doszli do wyników. Pierwsza wypowiedź pochodzi od dziennikarza i trenera Gaston Meyera, w przykładach opiera się na Francuzach, niemniej jednak dla interesujących się metodami treningu sportowego jest bardzo ciekawa.

NA ten delikatny temat — jako że trzeba tu się ścierać z wieloma osobistymi poglądami — możnaby wiele powiedzieć... Ludzie bowiem są już tacy, że zdają sobie sprawę z oczywistości jakiegoś faktu dopiero po długich latach, popełnianych w tym względzie błędów. A tymczasem mija już dobrych siedem lat, kiedy w tej sprawie rozlega się właściwie głos wołającego na puszczy.

Otóż właśnie w roku 1942, kiedy będąc jeńcem wojennym w Niemczech i mając, niestety, wiele czasu na rozmyślanie nad problemami treningowymi, opracowałem serię artykułów na temat metody przygotowawczej, która pozwoliła Szwedom Gunnarowi Haeggowi i Arne Anderssonowi na poprawienie w sposób, o ile można się tak wyrazić — brutalny, rekordów światowych w konkurencji biegów średniodystansowych, czyli specjalności, która, jak do owej pory, była przedmiotem najbardziej zażartych walk międzynarodowych (coś tak, jak kategoria wag średnich w boksie).

Były to poglądy zresztą czysto teoretyczne, które należało dopiero wyeksperymentować... Mimo to nie obawiałem się napisać jeszcze w roku 1942, że np., jeśli chodzi o Francuzów to Hansenne, Gallet, Pujazon, Berthaud, Chypre — są warci najlepszych Szwedów, i że byłoby rzeczą łatwą to udowodnić, pod warunkiem, gdyby dało się ich trenować w ten sam sposób, co i Szwedów, (oczywiście z zastrzeżeniem odnośnie francuskiego sposobu odżywiania się, warunków klimatycznych itp.)

Kiedy wróciłem do Francji, miałem faktycznie do dyspozycji tylko jednego osobnika do eksperymentowania Marcela Hansenne, który w roku 1945, czyli w wieku 28 lat po prostu zbliżył się tylko do 1,51 min. przy 800 m, a specjalnie się nie przykładał do 1.500 metrów, jako że wówczas nie osiągnął jeszcze nigdy mniej niż 3.55. Inna rzecz że wojna opóźniła jego postępy w tym względzie, a marne warunki bytowania również. Trzeba być sprawiedliwym.

Gdy tylko więc mogłem już to uczynić, to znaczy we wrześniu 1945, udałem się wraz z Hansennem do Szwecji.

Stało się to rewelacją dla nas obydwóch, Idealne horyzonty odtworzyły się przed nami na skutek obfitych objawień instruktorskich, udzielonych nam przez Goestę Ollandera w Valedalen... Pozostawało tylko wprowadzić tę doktrynę w życie ale to było, jak nikt chyba nie wątpi, mniej łatwe.

Miano do nas pretensje — a wyrażenie „pretensje" jest słowem bardzo delikatnym, — że uczymy za darmo pewnej prawdy, być może prowizorycznej, podczas gdy inni sprzedawali herezje... (z[illegible] wszystko dosyć drogo).

— Hansenne — mówiono zwłaszcza — jest osobnikiem wyjątkowym.

Być może... Ale przecież on rozpoczynał w wieku 28 lat swą właściwą karierę po dziesięciu latach biegania!

Pomińmy to jednak Osobnik wyjątkowy, prawda, niczego nie dowodzi. Chciałbym więc także, aby bracia Vernier byli również osobnikami wyjątkowymi. Ale pragnąłbym również, żeby to już mówiono począwszy od roku 1946, kiedy obydwaj przybywszy z Franche-Comte zaczęli biegać po raz pierwszy w Paryżu, a nie w roku 1949! Natomiast El Mabrouk jest rzeczywiście osobnikiem wyjątkowym i nikt w to nie wątpił od chwili ukazania się jego po raz pierwszy na bieżni.

Dziś atmosfera zmieniła się. Lekkoatleci francuscy nie są znowu tacy głupi Niewątpliwie nie posiadają tych samych powodów, co „technicy", aby się ustawicznie upierać przy niekompletnych metodach. Rezultatem tego stanu rzeczy jest fakt, że w tym sezonie dwudziestu czterech naszych średniodystansowców pobiło 4 minuty przy 1.500 metrach. Poza Szwecją, gdzież znajdziemy lepsze wyniki?

Ale do rzeczy. O co chodzi? I na czym polega faktycznie owa sławna metoda, którą arcykapłani oficjalnej techniki odrzucają ze wstrętem, nie znając jej nawet?

Aby sprawę jasno wyłożyć, wyjaśnijmy naprzód, w jaki sposób przeciętny lekkoatleta trenował przed wojną, co pozwoli nam na łatwiejsze [illegible]ozumienie rozn[illegible]

Ogólnie biorąc trening ten, w pełni sezonu, odbywał się dwa razy w tygodniu, zaś niedziela była zarezerwowana dla zawodów. Lekkoatleta szedł więc na stadion we wtorki i czwartki i trenował na czas, zależnie od swej specjalności. Gdy np. był biegaczem na 800 m, jego trener kazał mu biec 1.000 m we wtorek, a 600 m w czwartek, aby, jak to mówiono „obramować dystans". Poza tym kwadrans poświęcano na wstępną „rozgrzewkę", zaś krótki sprint odbywał się na końcu. I to wszystko.

[illegible] zawodnicy [illegible]rowali się na metodzie niemieckiej, będącej zresztą pochodną metody amerykańskiej. Metoda ta była skuteczna, ale jakżeż niebezpieczna! Chodziło w niej o zwalczanie oporu fizycznego, ale nie drogą stałego wysiłku, lecz przy pomocy serii wysiłków ułamkowych i następujących jeden po drugim. Dowiedziano się, dajmy na to, że słynny Rudolf Harbig, przygotowując 800 m, biegał pięć razy pod rząd 200 m w 24 sekundach, z przerwami 10-minutowymi. Albo też biegał trzy razy po 300 metrów w 40 sek. Proszę zanotować skromne wymiary tych czasów treningowych w porównaniu z klasą tego biegacza. Trzeba jednak zaznaczyć, że:

1) Harbig miał do dyspozycji cały dzień na trening, wypoczynek, dbałość o siebie itp., jako że był oficjalnie uznany za „niemiecki pomnik historyczny";

2) Osiągnął nadzwyczajną klasę nie tyle dzięki swej metodzie przygotowawczej, co dzięki swemu stylowi (a było to dziełem jego trenera Gerschlera), który to styl pozwalał na skutek bezprzykładnego wprost rozluźnienia wysiłku mięśniowego na lekkie przebywanie dwóch trzecich dystansu.

Jest to metoda dla innych niebezpieczna, mówmy to otwarcie, ponie[illegible]

1) Nie ma ani jednego trenera na dziesięciu, który by nie przeceniał możliwości swego wychowanka a wskutek tego nie miał tendencji do wymagania od niego więcej, niż ten po[illegible]

2) Nie ma ani jednego lekkoatlety, który by odrzucił precz całą swoją ambicję przy treningu i nie dopuścił do siebie myśli o zabłyśnięciu na bieżni, chociażby przed oczyma swego trenera!

Zasada ogólna: lekkoatleta bardzo „wynikowy" przy treningu, zużywa się przy tym, i nie posiada w czasie zawodów owego zrywu, który go podnieca w ciągu tygodnia... Znajduje on bardzo szybko dobrą formę, ale nie jest w stanie jej przez dłuższy czas utrzymać.

Naturalnie że najlepsi z naszych mistrzów, idąc za bardzo starym przykładem Finów, trenowali codziennie. Jean Bouin Ladoumeque i Sera Martin uprawiali codziennie swój „footing" w Lasku Bulońskim, ale nie zaniedbywali z tego powodu nigdy

CIĄG DALSZY NA STR. 4



To i owo...

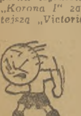
● *Spóźnione wyjazdy naszych reprezentantów na starty zagraniczne stały się niemal chroniczne. Nigdy przy tym nie było wiadomo, kto ponosi winę za to, że niejednokrotnie wprost z pociągu musieli zawodnicy polscy stawać do walki. Aż wreszcie bomba pękła: na sobotę zapowiedziany był w Budapeszcie mecz pięściarski Węgry — Polska; rozlepiono tam afisze, reklamowano go w prasie, przygotowano salę, sprzedawano bilety itp. Mecz jednak nie odbył się, ponieważ Polski Związek Bokserski nie załatwił na czas związanych z wyjazdem formalności. GUKF, mający niemało kłopotu z każdym naszym zagranicznym występem, został zmuszony do odwołania wyjazdu, wskazując przy tym wyraźnie na winowajców. PZB to nie jest jakiś maleńki związek o amatorskim sekretariacie, który by nie orientował się jakie są formalności przy załatwianiu wyjazdu i ile wymagają czasu. Decyzji GUKF — aczkolwiek w niezbyt przyjemnej sytuacji postawiła ona naszych węgierskich przyjaciół — trudno odmówić słuszności. Trzeba by tylko jeszcze ustalić, kto personalnie zawinił i pociągnąć go do odpowiedzialności organizacyjnej. Może wreszcie kulejący od dłuższego czasu odcinek zostanie w ten sposób uzdrowiony.*

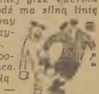


● *Katastrofa Marcela Cerdana nie schodzi z łamów prasy. Nie dlatego, że z szeregów boksu zawodowego ubył dużej klasy zawodnik, ale dlatego, że utracił życie człowiek dobry i wartościowy. Organ Komunistycznej Partii Francji „L'Humanité" pisze, że „bardziej żałujemy odejścia człowieka, niż mistrza świata. Był jednym z nas, stale uśmiechnięty, choć musiał ściskać ręce w pięści, aby z nich żyć. Spotykaliśmy się z nim często, podobało się mu wśród nas, a kto się bliżej z nim zetknął mógł poznać jego wartość, prostotę i szlachetność, nieskażone światowymi sukcesami". Znany poeta i reżyser filmowy, Jean Cocteau, napisał we wspomnieniu poświęconym Cerdanowi: „Nie żałujemy zawodnika, który potrafił zmusić nieraz swego rywala do oparcia pięści o deski ringu, ale opłakujemy stratę dobrego przyjaciela". Lewicowe pisma Francji otrzymały wiele listów od ludzi, którzy nieraz doznali pomocy od szlachetnego Cerdana. M. in. „L'Humanité" zamieszcza list z sanatorium chorych na płuca w Villiers; wspominają oni, że Cerdan w okresie swej największej sławy, przyjął ich zaproszenie i przybył bezinteresownie na przedstawienie, by chorym choć na chwilę urozmaicić ich ciężkie życie. Kierownictwo wielkiej paryskiej hali sportowej „Palais des Sports" czyni starania, aby ulicę wiodącą do pałacu nazwać imieniem Marcela Cerdana. Członkowie miejskiej rady Paryża z partii komunistycznej wysunęli wniosek, by paryski stadion sportowy „Parc des Princes" przemianować na Stadion Marcela Cerdana.*



● *„Wędrowiec" był przed laty jednym z pierwszych polskich pism sportowych. W numerze z połowy listopada 1911 znajdujemy w nim ciekawe sprawozdanie piłkarskie z Warszawy: „12 bm. „Warszawianka" grała z Łódzkim Klubem Sportowym w parku Agrikola z wynikiem 1:1, „Korona I" zaś w Łodzi z tamtejszą „Victorią" z wynikiem 3:2 na korzyść warszawiaków. Tzw. „Łodzianka", która stale dotąd biła „Warszawiankę", tym razem nie zdołała wygrać, mimo Poznańskiego i Millera z Cracovii w napadzie. Obie te drużyny są zarówno fizycznie dorodne — Łódź nieco tęższa, np. back Filipiński waży 100 kg. Zgranie tu i tam nienadzwyczajne, gra przeważnie solowa, jednostki bowiem niektóre wprost świetne, ale kombinacyjnie słabe, tempo trochę powolne; zdawałoby się więc, że drużyny te grały kiepsko, tymczasem, na ogół rzecz biorąc, tak źle znów nie było; tak jedna jak i druga wykazały pewną klasę, dość już wysoką, ażeby bez lekceważenia mogły z nimi stawać do współzawodnictwa wszystkie galicyjskie pierwszorzędne drużyny. W ogóle z chaosu footbalowego, jaki do niedawna tu panował, wyłoniła się, według miary austriackiego związku piłkarskiego, niezła druga klasa. Ale wracam do sprawozdania: „Warszawianka" tedy robi goala przez Vavrika, w drugiej Łódź odwzajemnia się przeciwnikom celnym strzałem Poznańskiego. Gra „Warszawianki" przez cały czas równa, dzięki 50-metrowym voleyom (z obu nóg) Caldera i niezmordowanej pracy Ressana w obronie, a kunsztownej grze Vavrika w napadzie. Łódź ma silną linię z prawej strony równą grę utrzymuje atakiem. Stosunek 1:1 pozostaje do konca. Niezwykle miłą niespodziankę — raportuje dalej sprawozdawca — sprawiła „Korona I", która tego samego dnia, pogrążyła w Łodzi tamt. „Victorię". Są to wszystko chłopcy 16—19-letni, tak jednak zgrani i inteligentni, że aranżerowie tego meczu — mimo że nie brakło takich, którzy wyprawę do Łodzi nazywali samobójstwem — nie popełnili wielkiego ryzyka. „Victoria" to drużyna tej miary co „Diana" z Katowic — backów ma słabych, w ogóle jednak ma graczy niezwykle rozwiniętych fizycznie i bodaj że nadmierna waga była ich zgubą. „Korona" rozwinęła taką grę kombinacyjną i tempo, że mimo po kombinacji po stronie „Victorii", jej rutyny, zdobytej przeważnie z zagranicą, zdołała utrzymać w pierwszych trzech kwadransach 1:1. W drugiej połowie „Victoria" rzuciła i pomoc do ataku i już po 10 minutach zaciętej gry udaje się jej zrobić goala. „Korony" jednak nie zbija to z tropu, na goal „Victorii" odpowiada piekielnym iście tempem, atakuje z szaloną brawurą i w przerwach kilkuminutowych robi dwa goale, tak że mecz ku osłupieniu łodzian kończy się wynikiem 3:2 na ich niekorzyść".*





● *„Głos Ludu", polskie pismo w Czechosłowacji, przynosi wiadomość, że akademicy szczecińscy, Polacy zza Olzy, nadesłali Polonii z Karwiny, czołowemu zespołowi piłkarskiemu na czeskim Śląsku dyplom uznania następującej treści: „Dyplom uznania, przeznaczony zwycięskiej drużynie za ofiarną grę i godne reprezentowanie sportu wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku": — Pod dyplomem następują liczne podpisy Ślązaków, studiujących w Szczecinie. Podajemy kilka nazwisk: Bogocz Karol — Lutynia Górna, Farny — Cz. Cieszyn, Gąsior Stanisław — Karwina, Klocek Bronisław — Piotrowice, Kopciński — Bogumin, Kowalczyk Józef — Toszonowice, Kudziela — Cieszyn, Makówka Józef — Łąki, Mikszan Józef — Karwina, Niemiec Józef — Sucha Górna, Piskorz Antoni — Łąki, Uherek — Darków, Wolny — Cieszyn i inni.*

ESTE

Sportowcy w szeregach współzawodnictwa

POZNAŃ. W trosce o jak najszybsze zrealizowanie zadań, wytyczonych sportowi polskiemu przez uchwały Biura Politycznego KC PZPR — Związkowy Klub Sportowy Stal z Poznania wezwał do współzawodnictwa wszystkie kluby sportowe z całego kraju.

Projekt współzawodnictwa przedłożony do zatwierdzenia Głównemu Urzędowi Kultury Fizycznej, brzmi następująco:

a) współzawodnictwo obejmuje okres od 1 grudnia 1949 r. do 1 września 1950 r.

b) poszczególne punkty warunków współzawodnictwa muszą być prowadzone przejrzyście oraz winny być kontrolowane i akceptowane przez kierownictwo sekcji, zarząd klubu, Okręgowy Związek Sportowy, Woj. Urzędy Kult. Fiz., czynniki społeczne w klubie itd.

c) do dnia 1 września 1950 r. należy całość opracowania przesłać poprzez Woj. Urząd Kult. Fiz. — Głównemu Urz. Kult. Fiz. do oceny i decyzji.

Warunki współzawodnictwa są następujące:

1. wykazanie się największą ilością ćwiczących członków wszystkich sekcji (za jednorazową obecność członka — 1 pkt.),
2. wykazanie się największą ilością zorganizowanych własnych imprez oraz obsadę ze szczególnym uwzględnieniem imprez propagandowych w akcji dla wsi, kół sportowych, młodzieży szkolnej, ilość zawodników w imprezach o charakterze masowym (klub za udział w każdej imprezie otrzymuje 10 pkt., za każdego w niej uczestnika 1 pkt.),
3. wykazanie się największą ilością zdobytych Odznak Sprawności Fizycznej (za odbycie wszystkich potrzebnych prób — 10 pkt., za odbycie 1 próby — 1 pkt.),
4. wykazanie się największą ilością regularnie badanych członków klubu w poradni sportowo-lekarskiej (za każde zbadanie — 1 pkt.),
5. wykazanie się najliczniejszym udziałem zawodników w reprezentacjach okręgowych i narodowych (za jednego uczestnika w reprezentacji okręgu — 2 pkt., w drużynie narodowej — 10 pkt.),
6. wykazanie się zdobytymi tytułami mistrzów i wicemistrzów Okręgów, Zrzeszenia, Polski (za tytuł mistrza Okręgu — 3 pkt., mistrza Zrzeszenia — 5 pkt., mistrza Polski — 10 pkt.),
7. za udział w obozach i kursach (po 1 pkt. za uczestnika),
8. za ilość przeszkolonych instruktorów, działaczy itd. (od 1 do 3 pkt.),
9. za ilość zebrań specjalnych, narad wytwórczo-sportowych, referatów, poświęconych uroczystościom o charakterze państwowym (do 15 pkt.),
10. za akcję ideologicznego wychowania sportowców przez stałe szkolenie ideologiczne, odbywające się systematycznie (do 15 pkt.).

Możecie biegać szybciej...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

swej pracy na bieżni, wykonywanej dwa albo trzy razy w tygodniu.

Tu, rzecz prosta wchodzi również w grę i temperament oraz usposobienie. Sera Martin wykonywał np. co do joty wszystko to, czego od niego żądał jego trener, zresztą w owym czasie jeden z najlepszych. Natomiast Ladoumeque niejako instynktownie bywał często oporny wobec takich wymagań i nieraz pozwalał sobie wymyślać od „leniów". Za to w niedzielę to nadrabiał, i to na szeroką skalę.

Cóż więc takiego odkrył wreszcie Goesta Ollander? Najprostsze rzeczy w świecie:

PO PIERWSZE: Biegacz powinien tak biegać jak kowal kuć. Nie może on się pozbawić codziennego biegu, tak jak nie może się pozbawić snu, jedzenia i picia. A zatem — musi on biegać codziennie.

PO DRUGIE: Mięśnie tzw. napędowe rozwijają się lepiej w ciągu długiej pracy nad nimi, nawet w rytmie zwolnionym, aniżeli gdy się je forsuje w ciągu krótkiego czasu. Wysiłek, dawany z siebie w biegu na czas, jest z punktu widzenia rozwoju mięśni, niewystarczający, a męczący pod względem nerwowym. Szybko on zużywa organizm, a zawody przecież przyczyniają się również do tego. Zaś dwa rodzaje takiego zużywania skracają szybko karierę lekkoatlety.

PO TRZECIE: Biegacz powinien więc trenować wszystkie mięśnie, przydatne w biegu, używając do tego celu terenów, najbardziej się do owego rozwoju nadających a więc terenów: piaskowych, pokrytych mchem, miękką ziemią. Wyłączyć należy tereny twarde, które źle wpływają na mięśnie i wywołują skurcze.

PO CZWARTE: Biegacz powinien opracowywać w ciągu swego treningu, ale jednym ciągiem, łącznie z marszem, to wszystko, co jest dlań konieczne w biegu. A więc sprint zawsze pod górę (a nie z góry, jak to doradzał ów pewien „technik" bardzo oficjalny, nie przypuszczając, że w ten sposób wyrabia u swego najlepszego ucznia, — zresztą ucznia wielkiej klasy — mięśnie hamulcowe, bezużyteczne dla napędu), tempo, oddech — nigdy jednak nie docierają do granic zmęczenia, co naturalnie jest samo przez się zrozumiałe.

PO PIĄTE: Biegacz powinien unikać „przejedzenia się" bieżnią które powstaje na skutek zbyt [illegible] mność treningu leśnego, albo wśród pól i łąk uzupełnia się u wielu z [illegible] spróbować popiołu bieżni [illegible] niedzielnych zawodach.

Dajemy tutaj wskazówki proste i odpowiednie dla wszystkich. Jest rzeczą oczywistą, że każdy biegacz stanowi dla trenera przypadek specjalny. A gdy ktoś tu mi zarzuci, że tego rodzaju przygotowanie nie pozwala biegaczowi na znalezienie swego generalnego rytmu biegowego, to odpowiadam: „A na cóż istnieją zawody wiosenne, jeżeli nie po to, aby każdy biegacz doszedł wtedy swego rytmu biegowego?"

Największą zasługą treningu szwedzkiego, zastosowanego masowo, jest to, iż jest on zarazem przyjemny i wzmacniający — tak jak niektóre wina lecznicze. „Wytrwałość przede wszystkim". Albowiem szybkość jest funkcją wytrwałości — i to jest pierwszą prawdą.

Pewnemu młodemu biegaczowi, który ostatnio interpelował mnie, na skutek konfliktu technicznego, jaki powstał między nim a trenerem, odpowiedziałem w konkluzji:

„Jeżeli pański trener żąda od pana, ażeby pan biegł kilometr w czasie 2.30, a pan nie jest w stanie tego zrobić, to nie ma on racji. Bo jeżeli on uważa, że pan potrafi biec 2.30 — to dlaczego on tego od pana żąda?"

[illegible] dodać, iż to rozumowanie, oparte zresztą na rygorystycznej logice wprawiło mego interlokutora w [illegible]

Gaston Meyer

Gundar Haegg

Głosy szwedzkie

Jak widzimy, Gaston Meyer nie bez złośliwości wyraża się o przeciwnikach metody treningowej, która wielu zawodników doprowadziła do wielkich wyników.

Trzeba wiedzieć, że również i w Szwecji recepty Goesty Olandera są poddawane ostrej krytyce. Przed kilku tygodniami znani trenerzy szwedzkich klubów lekkoatletycznych Nilsson i Oeving stwierdzili w publicznej wypowiedzi, że wprawdzie trening w Valedalen jest idealnym na wiosnę po zimowym okresie dla rozkręcenia, ale pobyt tam w pełnym sezonie na pewno wpływa ujemnie na formę zawodnika. Jako klasyczny przykład sławia para trenerów właśnie Francuza Marcela Hansenne, który przed Olimpiadą był w sensacyjnej formie i nikt z nim na 800 m nie mógł wygrać, a po pobycie w Valedalen opadł w klasie biegowej i w Londynie sromotnie zawiódł.

Na to odpowiedział rekordzista świata Gundar Haegg, który całą swą karierę przypisuje właśnie treningowi w Valedalen u Olandera. Oto tłumaczenie repliki Haegga:

„Jestem przekonany, że Hansen nie był w znakomitej formie nie tylko przed Olimpiadą, ale i w Londynie. Mógł wtedy przebiec 800 m w 1.48 min. Przyczyną porażki nie był jednak pobyt w Valedalen, ale to, że pobiegł on taktycznie całkiem źle.

Zarzuca się Bengtssonowi i Erikssonowi, że stracili zbyt wiele czasu w tym roku na pobyt w Valedalen i nic z tego nie wyszło. Ale przecież mieli oni wielką formę, tylko że nie potrafili jej wykorzystać. Nasi obecni biegacze (Haegg myśli o Szwedach) są po prostu zamało odważni w atakowaniu rekordów. Rekordy same, nie przychodzą nawet, gdy się ma formę.

Jeżeli chodzi o mnie to właśnie moje najwspanialsze rekordy i to w pełnym sezonie przychodziły po pobycie w Valedalen. Nie twierdzę, że nie może być wyjątków, ale twierdzę, że trening na łonie natury, w lesie, bardziej budująco wpływał na moją formę, aniżeli trening na twardej bieżni w mieście".

Poznań — Śląsk 4:4 w zapasach

POZNAŃ. (tel.) Odbyty w Poznaniu mecz zapaśniczy reprezentacji Śląska i Poznania zakończył się wynikiem 4:4. Śląsk na ogół zawiódł. Jego silne punkty — Kuligowski i Pielorz, mistrzowie Polski przegrali swoje walki.

Wyniki: mistrz Polski Sznejder (P), wygrał w 5 minucie ze Stawczyńskim (S) przez złamanie mostka. W koguciej Marcok (Śl.) po bardzo ładnej walce wygrał na punkty z Grządzielewskim (P). W piórkowej Tobola (Śl.) wygrał na punkty z Kauchem (P). W lekkiej Kuligowski (Śl.) po interesującej walce przegrał na punkty z Jakubowiczem (P). Obaj zawodnicy należą do najlepszych w Polsce w tej kategorii, a Ślązak posiada tytuł mistrza Polski. W półśredniej Kusz (Śl.) pokonał na punkty Mielczarka (P). W średniej mistrz Polski Pielorz (Śl.) doznał niespodziewanej porażki z Cegielskim (P) w 12 minucie przerzutem przez biodro. W półciężkiej Gołaś (Śl.) wygrał w 11 minucie przez złamanie mostka z Krawczykiem (P). W ciężkiej Nowaczyk (P) wygrał na punkty z Urgaczem (Śl.).

Na macie sędziowali na zmianę: Smoczyński (Poznań) i Ghurski (Śląsk), na punkty Leitgeber (Poznań) i Jarecki (Śląsk). Widzów 3000.

Inż. Gąsienica-Samek Mieczysław

W sprawie skoków na słomie

Znany narciarz inż. Gąsienica-Samek Mieczysław, który w roku ub. reprezentował Polskę na akademickich mistrzostwach świata w Szpindlerowym Młynie i zawodach międzynarodowych w Lahti, nadesłał nam uwagi odnośnie artykułu skoczka śląskiego, olimpijczyka L. Tajnera o treningach na słomie. Warto zaznaczyć, że uwagi te są pozytywne w stosunku do wypowiedzi Tajnera. Fakt ten jest o tyle ciekawy, że Gąsienica Samek jest zakopiańczykiem, a narciarze zakopiańscy nie godzą się na ogół z inowacją, jaką są treningi na słomie.

W nr. 87 „Sportu i Wczasów" Leopold Tajner, poruszył kwestię treningów skoczka narciarza na słomie.

Bardzo żałuję, że ani w ubiegłym r. w Szczyrku, ani w tym roku w Goleszowie nie mogłem sam wypróbować tego rodzaju zaprawy. Niemniej jednak jestem zdania, że zapoczątkowany w Polsce przez Wieczorka i Tajnera system może mieć duże, jeśli nie zasadnicze znaczenie w przygotowaniu narciarzy — skoczków - wyczynowców. Pod jednym jednak warunkiem: jeśli czynniki kompetentne zajmą się tą sprawą od A do Z.

Zadajemy sobie pytanie, czy warto? Ja twierdzę, że stanowczo tak! Powtórzę na tym miejscu jeszcze raz to, co kolega Tajner już powiedział w swoim artykule. Finowie trenują na słomie i dlatego są (dziś śmiało tak można powiedzieć) drugą po Norwegach potęgą w skokach narciarskich. Także ci sami Finowie, którzy w 1938 r. (w czasie pobytu St. Marusarza w Lahti) nie stanowili specjalnej klasy poza nielicznymi wyjątkami, dzisiaj są mistrzami. (Mówię w liczbie mnogiej, bo w wyrównanej ekstra-klasie świata mają około 20 skoczków.) Liczba ta jest wskaźnikiem, że to nie przypadek, nie można tu mówić o narodzeniu się kilku talentów, które z racji swoich przyrodzonych zdolności dystansują innych. Nie! — Tutaj odgrywa zasadniczą rolę praca. I to praca zimą i latem. Naturalnie w odpowiednich warunkach treningowych.

Rozmawialiśmy w Finlandii z prof. wychowania fizycznego p. Vierteinenem. Ten właśnie niezwykle życzliwie do Polaków nastawiony przedstawiciel świata instruktorskiego, poinformował nas o metodach treningu skokowego w swojej ojczyźnie, poświęcając szczególną uwagę ćwiczeniom letnim na słomie.

Nie jestem fachowcem w dziedzinie wychowania fizycznego, niemniej jednak opierając się na zdaniu mgr Orlewicza - Woyny i własnej obserwacji twierdzę, że powtarzając te same ruchy dużą ilość razy, dochodzimy do tego, że przechodzą one w odruchy. A o to właśnie chodzi, w szczególnie trudnym elemencie skoku, tj. lądowaniu. Jeśli jeszcze wprawne i doświadczone oko instruktora wzgl. trenera wyłowi nasze błędy i przyzwyczai nas do wykonania tych ruchów prawidłowych, to cel będzie osiągnięty. Teraz chodzi o ilość takich ruchów. W zimie, jak już nieraz to zauważono, jest na to za mało czasu.

Na końcu jeszcze maleńka uwaga: istnieje w każdym, powiedziałbym raczej tkwi w zawodniku, chęć, to „coś" co każe mu wyzyskiwać warunki śniegowe w ten sposób, żeby otrzymać maksimum zadowolenia i ryzyka, na jakie go stać. I to nie tylko podczas zawodów, ale i podczas treningu.

Dużo z tego powodu mieli już nasi trenerzy kłopotu. Mieli nieprzyjemne chwile i wszyscy obserwatorzy choćby „Pucharu Tatr", kiedy to Staszek Marusarz, mając bezapelacyjne zwycięstwo w kieszeni, dał się ponieść temu „coś".

Wracając do tematu, chciałem poruszyć kwestię, że „kosy", jak się popularnie nazywają zdobywcy długości w skokach, trenując na słomie, byli zmuszeni poprzestać na krótkich skokach, przez co wskutek znikomego — prawie żadnego stanu emocjonalnego, mogliby zwrócić całą uwagę na trenowanie poszczególnych faz skoku, a w szczególności lądowania.

Gąsienica-Samek Mieczysław.

Zawodnicy radzieccy w rocznicę Rewolucji Październikowej

Moskwa. W dniach 7 i 8 bm. odbyły się we wszystkich większych miastach Związku Radzieckiego masowe imprezy sportowe zorganizowane z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Szczególnie masowe i uroczyste święto sportowe miało miejsce w Moskwie. Boiska i stadiony zapełniły tłumy mieszkańców stolicy podziwiając, stojące na wysokim poziomie, pokazy w wielu gałęziach sportu. Na jednym z placów Moskwy — „Manieżnaja" członkowie zrzeszeń sportowych: Dynamo, Rezerwy Pracy i Bolszewik wykonali efektowne pokazy gimnastyki parterowej i ćwiczeń akrobatycznych, rozegrali zawody szermiercze oraz bokserskie.

Szereg imprez propagandowych odbyło się również w wielkich moskiewskich zakładach pracy. Największa z nich miała miejsce w zakładach samochodowych im. Stalina, które obchodzą w tym roku 25-lecie swego istnienia. Licznie zgromadzeni robotnicy fabryki podziwiali występy swoich towarzyszy pracy, członków fabrycznego klubu „Torpedo". Robotnicy-sportowcy w których szeregach znajduje się wielu czołowych zawodników ZSRR wykonali popisy gimnastyczne i szermiercze oraz stoczyli pokazowe walki bokserskie. Na zakończenie imprezy piłkarze Torpedo opowiedzieli zebranym swoje wrażenia z tegorocznych spotkań piłkarskich, uwieńczonych zdobyciem najcenniejszej nagrody piłkarskiej — pucharu ZSRR.

W stolicy Ukrainy — Kijowie, imprezy sportowe odbyły się na wszystkich boiskach i stadionach miasta. Centralnym punktem święta sportowego był wielki stadion im. Chruszczowa. Rozegrano towarzyskie mecze piłkarskie, zawody tenisowe, spotkania w siatkówkę i koszykówkę oraz zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników i zawodniczek Republiki.

Podobnymi imprezami uczcili 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej sportowcy Leningradu. Centralnym punktem imprez był jeden z największych stadionów w Związku Radzieckim „Stadion Zimowy". Po zawodach licznie zebrana publiczność miała możność obejrzeć, wystawione na pokaz cenne nagrody zdobyte przez sportowców leningradzkich w zawodach — wszechzwiązkowych i międzynarodowych.

W następnym numerze:

»SPORT i DYNAMIT«

„Bilans sezonu letniego wycieczek masowych"



— Do ciężkiej atletyki jestem za lekki, lekka atletyka jest dla mnie za ciężką, wobec tego najlepiej będę uczęszczał na mecze piłkarskie! (Krokodil)



[illegible] nie kłamią, szanowna pani! Wyraźnie w nich stoi, [illegible] ostatniej niedzieli grała pani [illegible] lewym skrzydle w Ruchu!

Przy ping-pongowym stole

Kraków - Lublin 5:4

KRAKÓW (tel.). W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie międzyokręgowy mecz ping-pongowy pomiędzy Lublinem a Krakowem. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Krakowa 5:4. Najlepiej z zawodników krakowskich wypadł Mamczarczyk i względnie dobrze Dobosz. Zawiódł Ziemba. W drużynie Lublina na wyróżnienie zasługuje Patyński.

Wyniki poszczególnych spotkań (na pierwszym miejscu zawodnicy Lublina): Patyński—Mamczarczyk 1:2 (27:25, 21:23, 19:21). Kwiatkowski—Dobosz 1:2 (21:12, 18:21, 8:21). Niemcewicz—Ziemba 2:0 (21:11, 21:18). Patyński—Dobosz 2:0 (21:16, 21:22). Kwiatkowski—Ziemba 2:1 (23:21, 10:21, 21:10). Niemcewicz—Mamczarczyk 0:2 (19:21, 20:22). Patyński—Ziemba 2:1 (21:20, 17:21, 21:12). Kwiatkowski—Mamczarczyk 1:2 (7:21, 22:20, 14:21). Niemcewicz—Dobosz 1:2 (21:19, 18:21, 19:21).

Od czwartku rozpoczynamy druk

100 wyników

lekkoatletów polskich w roku 1949

Zapaśnicy Śląska wystartowali do mistrzostw drużynowych

KATOWICE. W niedzielę 16 drużyn zapaśniczych przystąpiło do pierwszych powojennych drużynowych mistrzostw Śląska w zapasach w stylu grecko-rzymskim.

Pierwsze spotkania wykazały na ogół zadawalającą formę zawodników uderzała jednak duża ilość walkowerów wskutek braku wagi względnie nadwagi.

GWARDIA (ORMO) CHORZÓW — STAL SZOPIENICE 5:3. Zasłużone zwycięstwo Ormo nad Stalą. Wyniki (na pierwszym miejscu Ormo). Pluskwig otrzymał w. o. w towarzyskiej walce przegrał on z Musiałą; Paluch uzyskał w. o. w walce towarzyskiej przegrał w 2 min. z Janotą. Pasternak również miał w o.; ale w spotkaniu towarzyskim uległ w 3 min. Pudle; Szmatloch oddał punkty walko- [illegible] walkę wygrał w 5 min., Gala zwyciężył w 3 min. Czopa: Klimek położył w 1 min. Wilkoczyńskiego. Wróbel oddał punkty Czeporowi. Woszek wygrał w 1 min. Białasa.

STARE ŁAGIEWNIKI — ZWIĄZKOWIEC RACIBÓRZ 5:3. Na pierwszym miejscu zawodnicy Łagiewnik. Ternawa zwyciężył w. o. z powodu braku przeciwnika, a Wierszyna z powodu nadwagi Sobocika; Morawiec pokonał Nowaka przednim suplesem: Radziej pokonał w 8 min Piątka. Rak położył Wyrikiego kluczem parterowym. Niesporek odniósł zwycięstwo nad Olomą: Bugała pokonał Taubitza przez załamanie mostka; Starzyński wygrał podobnie z Szegełem.

GÓRNIK ZABRZE — STAL NOWY BYTOM 2:6. Zdecydowane zwycięstwo rezerwy Stali z Nowego Bytomia nad Górnikiem z Zabrza. Sznajder wygrał z Mycką w 6 min., Rozpleszcz z Strzodą w 3 min.; Habelt uległ Miszce w 3 min.; Kamer przegrał z Konopkiem w 8 min.; Braszke z Kisielem w 16 min., Kubecki z Niedurnym w 13 min., Sobota z Krawcem; a Panisz zwyciężył Borkowskiego.

LZS POGOŃ IMIELIN — GÓRNIK SZOMBIERKI 7:1.

ZWIĄZKOWIEC SIŁA MYSŁOWICE — GÓRNIK RUDA 1:2. W zespole Siły walczył poseł Stachoń który pokonał swego przeciwnika w 2 min.

LZS Imielin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stal Ib N. Bytom	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ormo Chorzów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stal Łagiewniki	[illegible]	2	5:3
Związkowiec Rac.	[illegible]	0	3:5
Stal Szopienice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Górnik Zabrze	[illegible]	[illegible]	2:6
Górnik Szombierki	1	[illegible]	[illegible]

Śląsk-Swarzędz 5:3

POZNAŃ (tel.). Reprezentacja zapaśnicza Śląska stoczyła w niedzielę w Swarzędzu drugi mecz z tamtejszym kombinowanym zespołem Unii, wygrywając 5:3.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Śląska): w muszej Starczynowski przegrał w 11 min. ze Sznajdrem, w koguciej Marcok uległ niespodziewanie w 2 min. Matusiakowi, w piórkowej Toboła wygrał z Budzyńskim, w lekkiej Kuligowski pokonał Misiaka, w półśredniej Kusz wygrał w 8 min z Mielnikiem, w średniej Pielorz zwyciężył w 7 min. Moczyńskiego, w półciężkiej Gołaś wygrał na punkty z Wiciakiem a w ciężkiej Urgacz przegrał w 14 min. z Jasiakiem.

ZABRZE. Przed meczem zapaśniczym w Zabrzu odbył się pokaz podnoszenia ciężarów. Zapowiedziane przez mistrza Polski, Kaczmarka pobicie rekordu nie udało się, gdyż uzyskał on jedynie 81 kg.

Lista klasyfikacyjna pięściarzy śląskich

KATOWICE. Kapitan związkowy Śl. OZB Ćwikliński ogłosił pierwszą goroczną klasyfikację najlepszych pięściarzy okręgu śląskiego.

WAGA MUSZA: Gumowski (Stal Zabrze), Smoczok (Kolejarz Katowice), Michna (Budowlani Opole), Zadora (Budowlani Mysłowice), Frydrych (Stal Siemianowice).

WAGA KOGUCIA: Grzywocz (Górnik Zabrze), Guzy (Stal Siemianowice), Osiecki (Stal Chorzów), Green (Budowlani Opole), Skowronek (Stal Nowy Bytom).

WAGA PIÓRKOWA: Bazarnik (Stal Chorzów), Matloch (Stal Zabrze), Brzeziński (Budowlani Opole), Widowiak (Stal Zabrze), Rudner (Stal Nowy Bytom).

WAGA LEKKA: Grzesik (Stal Sosnowiec), Piegza (Stal Zabrze), Brekier I (Budowlani Mysłowice), Hecht (Stal Nowy Bytom), Zygmunt (Ogniwo Bielsko).

WAGA PÓŁŚREDNIA: Ponanta (Stal Chorzów), Maciejewski (Budowlani Mysłowice), Spałek (Stal Siemianowice), Pałka (Stal Zabrze), Okruszkiewicz (Budowlani Opole).

WAGA ŚREDNIA: Nowara (Stal Chorzów), Sznajder (Stal Chorzów), Krasek (Gwardia Racibórz), Galle (Stal Zabrze), Gajdzik (Naprzód Lipiny).

WAGA PÓŁCIĘŻKA: Paterok (Górnik Ruda), Urbaniak (Stal Katowice), Krzemiński (Budowlani Opole), Dobija (Ogniwo Bielsko), Gwóźdź (Stal Gliwice).

WAGA CIĘŻKA: Drapała (Stal Katowice), Szczypiński (Kolejarz Katowice), Nandzik (Górnik Mikulczyce), Kumorek (Stal Biała), Pietrzykowski (Ogniwo Bielsko).

Lista ta, w porównaniu z zeszłoroczną, wykazuje wielu nowych pięściarzy, którzy wybili się w tegorocznej batalii klasy B.

Przed meczem Śląsk — Poznań

KATOWICE. 20 bm. odbędzie się w Katowicach mecz pięściarski Śląsk — Poznań. Kapitan Śl. OZB., Ćwikliński, ustalił skład reprezentacji śląskiej: Gumowski (Stal Zabrze), rez. Smoczok (Kolejarz Katowice), Grzy- [illegible] (Stal Siemianowice), Bazarnik (Stal Chorzów), rez. Matloch (Stal Zabrze). Grzysik (Stal Sosnowiec), rez. Piegza (Stal Zabrze), Ponanta (Stal Chorzów), rez. Spałek (Stal Siemianowice), Sznajder (Stal Chorzów), rez. Krasek (Gwardia Racibórz), Nowara (Stal Chorzów), rez. Urbaniak (Stal Katowice), Drapała (Stal Katowice) rez. Szczypiński (Kolejarz Katowice).

Sekundantem drużyny będzie trener Józef Wieczorek. W tym samym dniu odbędzie się w Opolu mecz juniorów Śląsk — Poznań. W drużynie śląskiej wystąpią: Świerczek (Górnik Ruda), Zadora (Budowlani Mysłowice), Green (Budowlani Opole), Brzeziński (Budowlani Opole), Hecht (Stal Nowy Bytom), Maciejewski (Budowlani Mysłowice), Kraus (Budowlani Opole) oraz Gajdzik (Naprzód Lipiny). Sekundantem będzie Michniewicz z Opola.

Skład Śląska na Kraków

KATOWICE. Kapitanat Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej ustalił skład reprezentacji Śląska na zawody o puchar śp. Kałuży z Krakowem, który odbędzie się 20 listopada w Chorzowie-Batorym. Barw Śląska bronią: Janik, Durniok (AKS), Pytlik (Górnik Radlin), Suszczyk (Ruch), Wieczorek (AKS), Duda (Naprzód Lipiny). Alszer, Cieślik (Ruch), Kokot (Naprzód Lipiny), Muskała (AKS) i Dybała (Górnik Radlin). Rezerwa: Borkowy (Stal Nowy Bytom), Szleger (Górnik Radlin), Szombara (Stal Nowy Bytom) i Wiśniewski (Górnik Katowice).

*

KATOWICE. Tegoroczne drużynowe mistrzostwa Klasy Wydzielonej Śląska w boksie zostały zakończone. Mistrzami poszczególnych grup zostali: Budowlani (Lechia Mysłowice) — grupa I oraz Stal Siemianowice. Protest, który wniosła Stal Zabrze, w związku z walkowerem meczu Stal Siemianowice — Stal Katowice został przez Śl. OZB odrzucony, wobec tego pierwsze finałowe spotkanie o tytuł mistrza Śląska Budowlani Mysłowice — Stal Siemianowice odbędzie się 15 bm. w Ujeżdżalni w Siemianowicach, zaś rewanż w Mysłowicach w dniu 18 bm.

W poszczególnych wagach walczą [illegible] pierwszym miejscu gospodarze):

Frydrych — Zadora, Guzy — Brekier II, Kołodziejczyk — Koch, Moryś — Brzdziński, Spałek — Maciejewski, Dziura — Kozioł, Tomanek — Ligenza oraz Pyka — Wocka.

Pierwszy krok bokserski w Oświęcimiu

OŚWIĘCIM. Staraniem sekcji bokserskiej Unia — Syntetyka zorganizowany został przez Krakowski OZB. w Oświęcimiu I Krok Bokserski.

TYTUŁY MISTRZÓW ZDOBYLI: Brzezicki, bijąc w finale Korczaka, Sobik po pokonaniu Bułanowskiego; Chmiel, Kuliński, bijąc Pałuchowskiego; Kotałkowski; Bieatek i Bryl.

RZESZÓW (Tel. W niedzielę odbył się w Rzeszowie mecz bokserski o mistrzostwo klasy A: Związkowiec Jarosław — Stal Rzeszów zakończony wynikiem 8:8. Niewiadomski (Z) wygrał na punkty z Pleśniakiem. Barłowski (Z) przez poddanie się Maćka; Waja (Z) przegrał przez t. k. o. z Łukasińskim; Szentag (Z) na pkt. z Łazińskim, Puc (Z) wygrał w. o. z powodu nadwagi przeciwnika; Paskowski (Z) uległ Gieckiemu; Kleczkowski (Z) wygrał przez poddanie się Pilota. W wadze ciężkiej obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani z powodu nieprzygotowania do walki. Sędziowali: w ringu Żyrawski; na punkty Checht. Widzów [illegible]

Wśród narciarzy Bielska

BIELSKO. Narciarze bielskiego Ogniwa przygotowują się do batalii zimowej. Skromna sala klubowa z trudem pomieściła około 100 zawodników i sympatyków, którzy przybyli na walne zebranie sekcji. Zebraniu przewodniczył kierownik sekcji, ob. Sękowski, który powiedział, że narciarze Bielska stoją w tej chwili na takim poziomie że mogą uważać się za równych zawodnikom Zakopanego, a ich ambicją ich powinno być przełamanie panującej od dłuższego czasu hegemonii Zakopanego. Rywalizacja między okręgami powinna dać dobre wyniki i przyczynić się do podniesienia poziomu naszego narciarstwa. Wyniki można osiągnąć tylko przez pracę i solidny tryb życia i dlatego klub zaspokoi w miarę możliwości wszystkie potrzeby zawodników, ale wymagać będzie od nich wytężonej pracy i dobrych wyników.

Bolączką sekcji jest brak sprzętu o którym zresztą myśl Zrzeszenie Ogniwo które przekazało 10 par butów narciarskich dla zawodników Bielska. Jest to jednak bardzo jeszcze mało. Pamiętać należy, że SN Ogniwo powstało z fuzji HKN-u i wszyscy zawodnicy, opuszczając HKN musieli oddać sprzęt Komendzie Hufca Harcerzy i dlatego wszyscy ci zawodnicy są w tej chwili bez sprzętu wyczynowego.

Bogaty program wyszkoleniowy przewiduje nie tylko zaprawę i treningi zawodników ale także prowadzenie podstawowego nauczania wśród członków klubu. Jest to fakt godny pochwały, gdyż zadaniem sekcji Zrzeszenia powinno być dbałość o zapoznanie z narciarstwem mas pracowników. Trening dla zawodników prowadzone będą w grupie Klimczok, a skoki w Cygańskim Lesie gdzie projektowana jest budowa nowej skoczni.

*

* ZS Spójnia Katowice pozyskała boisko Ferrum w Katowicach Pierwszym zadaniem tego Zrzeszenia będzie wybudowanie odpowiedniej bieżni lekkoatletycznej. Na instruktora sekcji zaangażowano Kuźmickiego, który stale przebywa na Śląsku.

* Wydział Sportowy Śląskiego OZB przedłoży na najbliższym posiedzeniu zarządu wniosek o odebranie licencji instruktorowi i ekamistrzowi Polski, Gradkowskiemu.

Mistrzostwa Śląska

UNIA RUCH—STAL MIKOŁÓW 8:1. Wysokie zwycięstwo gospodarzy, którzy uzyskali punkty przez Otrębę i Kozaka po 3 oraz Suszczyka 2. Dla gości Nieroba.

OGNIWO PIAST CIESZYN — WŁÓKNIARZ PRUDNIK 1:2. Punkty: Szymik 3 oraz Grenar i Babiński po 1.

STAL SOSNOWIEC — KOLEJARZ GLIWICE 6:3. Zasłużone punkty dla Stali Cuglewski 3; Majewski 2 i Kurdel 1; dla Kolejarza: Różański 2 i Wasilewski 1.

GÓRNIK ŚWIĘTOCHŁOWICE — STAL SIEMIANOWICE 3:6. Trzecie zwycięstwo leadera. Punkty dla pokonanych zdobył: Furmen 2 i Widera 1.

STAL BATORY CHORZÓW — STAL PIAST GLIWICE 1:8. Niespodziewanie wysoka porażka gospodarzy.

Stal Siemianowice	3	3	24:3
Unia Ruch Chorzów	3	3	21:6
[illegible]	3	3	18:9
Ogniwo Piast Cieszyn	3	2	12:15
Stal Batory Chorzów	3	1	13:14
Stal Mikołów	3	1	10:17
[illegible]	2	1	6:12
Kolejarz Gliwice	3	0	11:16
Górnik Świętochłowice	2	0	7:11
Włókniarz Prudnik	3	0	4:23

MOŚCICE. Staraniem zarządu ZKS Unia-Mościce w Mościcach, zorganizowany został turniej siatkówki żeńskiej, z udziałem najlepszych drużyn Tarnowa Nagrodę, ufundowaną przez zarząd Unii zdobyła drużyna Ogniwa-Tarnovii. Dalsze miejsca zajęły: 2) Unia-Mościce, 3) Unia-Tarnów, 4) Kolejarz-Metal.

Na uwagę zasługuje zajęcie drugiego miejsca przez młodą drużynę ZKS Unia-Mościce, która pod kierownictwem [illegible] postępy. „Les"

● NA ZAWODACH w jeździe sztucznej na lodzie w Londynie reprezentantki CSR zajęły trzecie i czwarte miejsce. Wygrała Angielka Altveg 888.2 pkt. przed Wyatt — Anglia 847 pkt. 3) Nekolova — CSR 838.8 pkt. 4) Lerchova — CSR 833.8 pkt. Startowało 20 zawodniczek z 7 krajów europejskich. Warto zaznaczyć, że Angielki miały najdłuższy trening na lodzie i tylko dzięki temu udało się im uzyskać przewagę nad Czeszkami.

Z krytych basenów

ŁKS Cracovia 93:70

ŁÓDŹ (Tel.. Odbyty w Łodzi mecz pływacki ŁKS — Cracovia zakończył się zwycięstwem gospodarzy 93:70. Pojedynek Dobranowskiej (C) z Pronlewiczówną na 200 m klas. wygrała kr [illegible] 3.21,5. [illegible] 3 [illegible]

PANOWIE: 100 m — 1) Platzek (ŁKS) 1.10, 400 m dow. — 1) Kornecki (C) 5.30, 100 m wznak — Sienocki (ŁKS) 1,23,2; 10 m [illegible] Nikodemski [illegible] 1,22,9; 100 m klas. Nikodemski (ŁKS) 2,56, 100 m wznak [illegible] Dobranowska 1.36,5; 2) Tymieniecka (ŁKS) 1,39,4 (rek. okr.)

W piłce wodnej Cracovia pokonała ŁKS 8:3.

Wrocław — Szczecin 88 — 69

WROCŁAW. (tel.) Międzyokręgowe zawody pływackie Szczecin — Wrocław wygrali gospodarze 88:69.

Panie: 100 klas.: 1) Soróka (W) 1,40,9 (nowy rekord okręgu), 2) Gladysz (W) 1,46,5. 100 grzb.: 1) Lacka (S) 1.40,8 (nowy rekord okręgu), 2) Swiąska (S) 1,47,7. 100 dow.: 1) Lacka (S) 1,32,9; 2) Kochańska (S) 1,38,4. 4 x 100 zm.: 1) Wrocław 7,01,8; 2) Szczecin 7,03,0.

Panowie: 200 klas.: 1) Komorowski (W) 3,05,3 (nowy rekord okręgu); 2) Pietrusiewicz (W) 3,05,7. 200 dow.: 1) Lewicki (W) 2,34,3; 2) Kajda 2,41,0. [illegible]ny (W) 1,30,3. 100 grzb.: 1) Fralczuk [illegible] 100 motylk.: 1) Walery (S) 1,22,6 (nowy rekord okręgu); 2) Pietrusiewicz (W) 1,27,0 100 dow.: 1) Jakubowski (W) 1,07,2; 2) Gomułka (W) 1,09,8. 100 klas.: 1) Lewiński (S) 1,27,1; 2) Lalorx (W) 1,33,0; 2) Lewicki (W) 1,26,5. 4 x [illegible] Szczecin 5,47,1. 5 x 50 dow.: 1) Wrocław 2,31,3 (nowy rekord okręgu); 2) Szczecin 2,45,2.

Piłkarstwo w okręgach

A klasa Opolszczyzny

ZABRZE. Ósma niedziela rozgrywek o mistrzostwo Opolskiego OZPN nie przyniosła żadnych niespodzianek. Drużyny kroczące u czoła tabel zwyciężyły przekonywująco.

GRUPA I

OGNIWO NYSA — KOLEJARZ GLIWICE 0:1 (0:1). — Zwycięstwem tym drużyna Kolejarza utrzymała się u czoła tabeli. **GÓRNIK ZABRZE — GÓRNIK GLIWICE 4:1 (3:1).** Bramki zdobyli: Kubiar 2, Nawara i Franosz po 1. **STAL GLIWICE — WŁÓKNIARZ PRUDNIK 2:1 (2:0).** — Do przerwy lekka przewaga gospodarzy, którzy zdobywają bramki przez Gawlina i Pawliczka. Po przerwie goście mają więcej z gry ale nie wykorzystują szeregu okazji. **POLONIA GŁUBCZYCE — POLONIA IB BYTOM 4:0 (2:0).** Bramki dla miejscowych zdobyli: Nawrot 2, Toman i Jakupczyński po 1. **KOLEJARZ OPOLE — UNIA RACIBÓRZ 1:5 (0:2).** Bramki dla gości zdobyli: Kusz 2, Bieda, Zyget i Buczek po 1; dla pokonanych — [illegible]

Górnik Zabrze	7	12	18:5
Unia Racibórz	8	12	31:14
Kolejarz Gliwice	8	12	32:15
Stal Gliwice	7	10	17:11
Włókniarz Prudnik	7	8	17:12
Polonia Ib Bytom	8	7	20:17
Górnik Gliwice	8	6	15:18
[illegible]	8	6	9:22
Polonia Głubczyce	7	4	11:17
Związkowiec Racibórz	7	3	11:33
Kolejarz Opole	7	2	12:26

GRUPA II

DROŻDŻOWNIA WOŁCZYN — BUDOWLANI OPOLE 1:4 (0:3). Bramki zdobyli: Czech i Pastuszka po 2. **GÓRNIK SZOMBIERKI IB — KOLEJARZ KLUCZBORK 8:1 (7:1). GÓRNIK MIECHOWICE — ZAGRODA LUBLINIEC 3:0 (1:0). GÓRNIK BISKUPICE — GÓRNIK MIKULCZYCE 3:1 (2:0).** Bramki dla Biskupic zdobył Olbrycht. **CHEMIK ZDZIESZOWICE — STAL ZAWADZKIE 3:2 (2:1).**

Budowlani Opole	8	13	31:5
Górnik Biskupice	7	9	18:9
Stal Bobrek	7	9	12:7
Górnik Mikulczyce	7	9	17:12
Stal Zawadzkie	7	8	13:10
Górnik Miechowice	7	8	13:11
Chemik Zdzieszowice	7	7	10:22
Górnik Ib Szombierki	7	6	14:15
[illegible]niec	7	6	11:17
Drożdżownia Wołczyn	8	2	9:24
Kolejarz Kluczbork	8	1	9:31

A klasa Częstochowy

CZĘSTOCHOWA (Tel.) W ub. niedzielę w częstochowskiej klasie A padły następujące wyniki: **KOLEJARZ CZĘSTOCHOWA — GWARDIA WIELUŃ 1:0 (1:0).** Jedyną bramkę zdobył Skupiński. **GWARDIA CZĘSTOCHOWA — STAL CZĘSTOCHOWA 3:0 (2:0)** Bramki dla Gwardii zdobyli: Ślązak 2 i Lach z karnego. **ZWIĄZKOWIEC RADOMSKO — STAL RADOMSKO 3:1 (1:0).** Derby lokalne w Radomsku wygrał Związkowiec który odebrał Stali prowadzenie w tabeli.

Gwardia Częstochowa	4	6	14:9
Związkowiec Radomsko	4	6	10:5
Stal Radomsko	5	6	14:9
Związkowiec Częst.	4	4	11:11
Stal Częstochowa	4	4	10:14
Gwardia Wieluń	4	4	4:7
Kolejarz Częstochowa	5	1	5:15

A klasa Krakowa

GRUPA I: Budowlani Kraków [illegible] Związkowiec Prądnik 3:0 (1:0); Gwardia Ib — Włókniarz Korona 1:1 (1:0); Spójnia Kraków — Unia Mościce [illegible] (1:0), LZS Bieżanowianka — Związkowiec Żembrzyce 4:2 (2:2); Kolejarz Nowy Sącz — Spójnia Okocim 1:0 (0:0).

Włókniarz	7	12	14:2
Spójnia Kraków	8	10	16:8
Gwardia Ib	8	9	7:6
Związkowiec Prąd.	8	9	13:8
Unia Mościce	8	9	19:12
Kolejarz Nowy Sącz	8	9	13:13
Bieżanowianka	8	8	13:14
Spójnia Okocim	8	6	11:12
Budowlani Kraków	8	1	8:32

GRUPA II: Stal Chrzanów — Kolejarz Kraków 3:2 (0:0); Związkowiec — Unia Borek 2:1(1:0); Unia Szczakowianka — Unia Groble 4:1 (2:0); Związkowiec Trzebinia — Kolejarz Oświęcim 1:1 (0:0); Ogniwo Cracovia — Kolejarz Płaszów [illegible]

Stal Chrzanów	8	12	16:10
Kolejarz Kraków	7	10	19:8
Unia Borek	8	9	7:3
Związkowiec Łobzów	8	9	22:12
Kolejarz Oświęcim	7	8	8:7
Unia Groble	8	8	12:12
Kolejarz Płaszów	8	8	12:15
Ogniwo Cracovia Ib	6	5	12:14
Unia Szczakowianka	8	5	8:21
Związkowiec Trzebinia	8	4	6:20

Koniec mistrzostw w Rybniku

RYBNIK (Tel.) W niedzielę zakończyła się jesienna runda rozgrywek o mistrzostwo klasy A podokręgu rybnickiego. Do rozegrania pozostał jeszcze jeden mecz w grupie II pomiędzy Górnikiem Czerwionka a Spójnią Tychy, który jednak nie będzie miał większego wpływu na układ tabeli. Mistrzostwo zdobyła w grupie I drużyna Górnika z Knurowa, a w grupie II Górnik Czerwionka. Wyniki niedzielnych spotkań:

GRUPA I: GÓRNIK KNURÓW — BUDOWLANI RYBNIK 7:2 (3:0). — Bramki zdobyli: dla Górnika — Kubiczka 3; Grychtoł i Wolny po 2; dla Budowlanych — Kurzeja 2. **LZS PRZYSZOWICE — STAL RYBNIK 2:1 (0:0). GÓRNIK NIEWIADOM — GÓRNIK RYBNIK 3:7 (3:4).** Bramki dla zwycięzców zdobyli Gerlok, Greczlik i Urbańczyk po 2; Szymura 1. **GÓRNIK PSZÓW — KOLEJARZ ŻORY 1:2 (0:1).** Bramki strzelili: dla zwycięzców — Mrozek i Muracz po 1; dla pokonanych Bugdoł.

Górnik Knurów	8	15	44:7
Stal Rybnik	8	10	25:18
Górnik Chwałowice	8	10	21:17
Kolejarz Żory	8	9	19:20
LZS Przyszowice	8	8	17:19
Górnik Pszów	8	7	15:17
Górnik Rybnik	8	7	18:30
Budowlani Rybnik	8	6	20:27
Górnik Niewiadom	8	0	8:29

GRUPA II: SPÓJNIA RYBNIK — GTS GOŁKOWICE 2:3 (0:2). Bramki dla Gołkowic zdobył środkowy napastnik; dla Rybnika — Burda i Koczy po 1. **GÓRNIK CZERWIONKA — UNIA ŁAZISKA 3:0 (v. o.)** z powodu nieprzybycia drużyny Łazisk. **GÓRNIK JANKOWICE — SPÓJNIA POPIELÓW 4:2 (2:0); OLZA GODÓW — ODRA WODZISŁAW 4:1 (2:0).** Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wodecki i Wawrzyniak po 2; dla pokonanych [illegible]

Górnik Czerwionka	7	13	26:6
Górnik Rydułtowy	8	12	21:12
GTS Gołkowice	8	12	19:11
Odra Wodzisław	8	9	16:20
Olza Godów	8	6	13:13
Spójnia Rybnik	7	5	12:19
Unia Łaziska	8	5	10:20
Spójnia Popielów	8	4	16:15
Górnik Jankowice	8	4	10:19

A klasa Rzeszowa

RZESZÓW (Tel.) Stal Mielec — Spójnia Rzeszów 7:4 (6:2), Legia — Związkowiec Jasło 3:2 (2:1); Związkowiec Gorlice — Związkowiec Strzyżów 1:2 (1:1); Związkowiec Krosno — Stal Rzeszów 3:2 (1:1).

Stal Mielec	7	11	15:14
Resovia	7	9	20:13
Stal Rzeszów	7	8	14:11
Legia Krosno	8	8	20:21
Związkowiec Jasło	7	6	18:15
Związkowiec Gorlice	7	6	11:11
Spójnia Rzeszów	7	6	25:25
Związkowiec Krosno	7	5	12:18
Związkowiec Strzyżów	7	3	11:28

B klasa Rzeszowa

GRUPA POŁUDNIE: Związkowiec (Sanok) — Legia I B (Krosno) 3:3 (2:1). Bramki dla Związkowca zdobyli: Mielecki, Szczerba i Rogowski, dla Legii — Habrat i prawy łącznik. Związkowiec Ib (Krosno) — Sanovia 4:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo rezerwy Związkowca Gwardia (Krosno) — Związkowiec Ib (Jasło) 2:1 (2:1).

Gwardia Krosno	6	12	22:4
Związkowiec Sanok	6	11	16:5
Legia Ib Krosno	6	6	14:13
Unia Krosno	6	6	8:14
Związkowiec Ib Jasło	7	5	13:14
Sanovia Lesko	6	4	11:15
Związkowiec Ib Krosno	7	4	15:18
Związkowiec Ib Strzyż.	6	4	8:15
Rymanów	6	4	8:17

GRUPA PÓŁNOC: Gwardia (Rzeszów) — Kolbuszowianka 4:1 (1:0). — Bramki dla Gwardii zdobyli: Drozd 2, Jurkiewicz i Mierzwa. Stal Ib (Rzeszów) — Gwardia (Mielec) 7:3 (4:3).

Gwardia Rzeszów	7	14	30:5
Stal Ib Rzeszów	8	9	23:11
Gwardia Mielec	7	9	17:17
Stal Ib Mielec	5	7	15:10
Kolejarz Rzeszów	6	6	12:14
Kolbuszowianka	6	5	11:18
Izolator	6	4	14:12
Spójnia Łańcut	5	4	4:12
Wisłoka Dębica	5	3	9:10
Resovia Ib	5	2	11:19

Spotkanie towarzyskie na Śląsku

STAL ŁAGIEWNIKI — KOLEJARZ PIOTROWICE 5:2 (4:1). Wysokie zwycięstwo drużyny gospodarzy, którzy bramki uzyskali ze strzałów środkowego napastnika Matuszowicza.

STAL TARNOWSKIE GÓRY — ORZEŁ WEŁNOWIEC 3:1 (2:1). Bramki zdobyli dla Stali Gajda 2 oraz Ha- [illegible]

Koszykówka na Śląsku

KATOWICE. Na Śląsku odbyła się druga runda rozgrywek mistrzowskich w koszykówce męskiej, przy czym uzyskano wyniki:

ZWIĄZKOWIEC KATOWICE — WŁÓKNIARZ SOSNOWIEC 5:55 (2:24) Kosze dla Włókniarza zdobyli: Wylon 27, Musiał 20 Osiński 4, Knapik 2, Babik 2; dla pokonanych Jarecki i Kozłowski po 2, Pasek 1. Sędziowali: Głogoszewski i Symowiec.

AZS KATOWICE — SPÓJNIA KATOWICE 26:16 (10:9). Niespodziewana porażka Spójni, która zagrała poniżej swoich możliwości: Kosze uzyskali: AZS — Garncorz 10, Niestrój 8, Fokśiński 4 Kopel i Haufe po 2, dla pokonanych — Jokiel, Gnybek, Harnaś po 4, Małolepszy i Kozłowski po 2. Sędziowali ob. Vogt i Kotlarski.

WŁÓKNIARZ SOSNOWIEC — AZS KATOWICE 12:36 (12:3). Zespół Włókniarza nie wytrzymał spotkania kondycyjnie i zszedł z boiska pokonany, mimo, iż prowadził do przerwy 12:3. Kosze dla AZS zdobyli: Garncorz 14; Haufe 11; Odorkiewicz 6, Stampicki i Mikuła po 2.

STAL IB ŚWIĘTOCHŁOWICE — SPÓJNIA KATOWICE 22:15 (10:11). — Kosze dla Stali zdobył: Nagórski dla pokonanych — Jokiel, Garyś i Wegner.

KOLEJARZ TARNOWSKIE GÓRY — ZWIĄZKOWIEC KATOWICE 61:17 (22:7), Bramki zdobyli: Burda 24; Kostrzewa 6; Kamionka, Bahr; Pasiński po 6. Stolarski 4 i Buczek 3.

Stal Ib Świętochłow.	3	3	130:64
Kolejarz Tarn. Góry	3	2	90:38
AZS Katowice	3	2	88:49
Włókniarz Sosnowiec	2	[illegible]	[illegible]
Spójnia Katowice	4	[illegible]	[illegible]
Związkowiec Katowice	4	0	[illegible]

W tabeli strzelców prowadzą Burda (Kolejarz Tarnowskie Góry) i Konieczny (Zgoda) po 38 koszy, przed Wegnerem (Spójnia Katowice) i Dylonem [illegible] po 27 koszy.

Jędrzejowska i Chytrowski pierwsi na liście tenisowej za rok 1949

KATOWICE. Na zakończenie tegorocznego sezonu tenisowego kapitanat Śląskiego OZT w składzie: Gälert, Rachel i Kokot opracował listę najlepszych tenisistów Śląska seniorów i juniorów, która przedstawia się następująco:

SENIORZY: 1. Chytrowski, 2. Niestrój, 3. Bratek, 4. Buchalik, 5. Kolcz, 6. Wojciechowski, 7. Kurman, 8. Gutsfeld, 9. Talarczyk, 10. Richter, 11. Kozioł, 12. Skarżyński, 13. Jochemczyk, 14. Mondry, 15. Hoffman, 16. Jasiński, 17. Rachel, 18. Sikora, 19. Latocha, 20. Mojeścik, 21. Adamski, 22. Brzozowski, 23. Moskal, 24. Piotrowski 1, 25. Leżoń.

SENIORKI: 1. Jędrzejowska, 2. Popławska, 3. Kamińska, 4. Piątkowa, 5. Kańska, 6. Dudzikowa, 7. Mogilnicka, 8. Skowrońska, 9. Zającowa, 10. Grolikówna, 11. Czakonowa, 12. Górawska, 13. Parnowska, 14. Górniakowa, 15. Zawadzka.

JUNIORZY: 1. Zabrała, 2. Licis, 3. Piotrowski, 4. Cieszewski, 5. Skorupa, 6. Riedl, 7. Maniewski, 8. Kulowik, 9. Hajduk, 10. Odorkiewicz, 11. Faska, 12. Tomczykiewicz, 13. Burhard, 14. Ditrich, 15. Herman, 16. Klimas, 17. Wojnarowski, 18. Weretka, 19. Chmiel, 20. Ptasiński.

JUNIORKI: 1. Ryczkówna, 2. Zawadzka, 3. Żórawska, 4. Srokówna.

● ZNANY DOBRZE w Polsce ze swych zeszłorocznych startów skoczek wzwyż, Iliasow — ZSRR, ustanowił przed kilku dniami na zawodach w Tyflisie nowy rekord Związku Radzieckiego wynikiem 2.00 m. Tym samym znalazł on się w szeregu najlepszych zawodników europejskich. W tabeli tegorocznych wyników Europy Iliasow znajduje się na drugiej pozycji, którą dzieli wraz z Anglikiem Pettersonem i Szwedem Reizem. Najlepszy wynik ma Damitio — Francja, który kilka dni temu skoczył 2.02 m. Damitio mieszka jednak stale w Casablance i jest właściwie Afrykańczykiem.

Z ODPOWIEDZI REDAKCJI

WSZYSTKICH KORESPONDENTÓW terenowych prosimy o dokładne podawanie adresów oraz pełnego imienia i nazwiska, aby uniknąć trudności przy przekazywaniu honorariów.

ZBIGNIEW LESZCZYŃSKI, SANOK. O wysokości wyrównania decydują organizatorzy turnieju w zależności od klasy graczy. Škoneckí jest na terenie europejskim wcale wysoko notowany, niemniej jednak jest to gracz o kapryśnej formie i nigdy nie wiadomo, jaki wynik osiągnie. Wspomniany materiał można nadesłać do oceny.

Redaguje Komitet: Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 8. Telefony: 309-73 (wewnętrzny 004) i 337-24, 356-62.
Wydawca: „Czytelnik" Delegatura Katowice, ul. 3 Maja 12 — tel. cen- [illegible]

Prenumerata miesięczna w Katowicach z odbiorem na miejscu 80 zł — z odnoszeniem do domu 110 zł — z przesyłką pocztową 95 zł. P. K. O. Katowice III-4956. Biuro Prenumeraty: Katowice, ul. Młyńska 8, tel. 309-73 (wewn. 009).

Drukuje: Drukarnia Nr 8 Spółdz. Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik", Katowice, ul. 3 Maja 12, telefon 309-73 (wewn. 06) i 308-01. R 034040

Z terenów wczasowo-turystyczno-sportowych

Karpacz w przededniu zimy



Na Śnieżce spadł pierwszy śnieg.

We mgle listopadowego poranka zarysowały się kontury największego szczytu Karkonoszy, majestatycznie wznoszącej się „Śnieżki". Karpacz był pogrążony we śnie. Jeden z największych ośrodków wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych odpoczywa.

Jest to odpoczynek przymusowy, bowiem — jak informuje nas zastępca kierownika ośrodka, ob. Ratajski Erwin — przebywa w tej chwili na odpoczynku zaledwie 120 wczasowiczów. Ale miejsca dla wczasowiczów na sezon zimowy zostały już przygotowane w 9 administracjach, obejmujących 24 najlepiej, nawet z komfortem, wyposażone domy. Pokoje są najwyżej trzyosobowe, a przeważnie — jedno i dwuosobowe. Domy centralnie ogrzewane. Poza domami: „Rolnikiem" i „Cegladką", we wszystkich jest woda bieżąca ciepła i zimna. Opału jest pod dostatkiem. Ośrodek pomyślał o pewnych wygodach dla osób starszych, które będą umieszczane w pokojach lepiej wyposażonych. Elektrownia czynna jest bez przerwy całą dobę i w każdym pokoju są żarówki.

Wyżywienie jest wspaniałe. W chwili, kiedy odwiedzamy Karpacz, zastajemy w domu wypoczynkowym „Morskie Oko" dwie doświadczone kierowniczki, ob. ob. Liskowacką Elżbietę i Woźniak Franciszkę, które w towarzystwie ob. Libermana, ref. współzawodnictwa Dolnośląskiej Dyrekcji FWP układają wzorowe jadłospisy, specjalnie na okres jesienno-zimowy, dla wszystkich ośrodków wczasowych na Dolnym Śląsku. Przy układaniu jadłospisów bierze się pod uwagę asortyment produktów na rynku, wysokokaloryczną wartość posiłków, przekraczającą 4000 jednostek oraz dostateczną ilość witamin. Smaczność i higiena posiłków jest także zasadniczym warunkiem.

Magazyn ośrodka jest dobrze zaopatrzony. Już w tej chwili znajduje się w nim: 1500 kg cukru, 2500 kg mąki, 2000 kg konserw mięsnych, 14 ton jarzyn, 7 ton owoców, 720 kg tłuszczów, dostateczna ilość ziemniaków i wiele innych produktów. Prócz tego są zaopatrzone w produkty magazyny podręczne w poszczególnych administracjach na okres 14 dni. Jest 160 sztuk własnej hodowli świń. Własna piekarnia dostarcza dobre, pszenne pieczywo. Raz w tygodniu są ryby. Prócz tego są dobrze zaopatrzone magazyny miejscowych PCH i spółdzielni, która poza tym dostarcza w żądanej ilości mleko i jajka, oraz masło.

— Ośrodek Karpacz — mówi dyrektor uzdrowiska, mjr. Dobrowolski, znany sportowiec, przedwojenny olimpijczyk — jest miejscowością wybitnie klimatyczno-leczniczą. Położony jest wśród wspaniałych lasów, u stóp Śnieżki, wznoszącej się na wysokości 1605 m n. p. morza. Każdy znajdzie tu upragniony odpoczynek w czystym orzeźwiającym powietrzu, przesyconym aromatem lasów. Karpacz posiada nowoczesne urządzenia sportowe, przystosowane na okres zimowy nawet dla organizacji imprez o charakterze międzynarodowym. Od połowy grudnia, a przy sprzyjających warunkach atmosferycznych znacznie wcześniej, Karpacz jest usłany grubą powłoką śniegu, utrzymującą się do maja. Dobre ukształtowanie terenu, łagodne zbocza, umożliwiają uprawianie sportu narciarskiego nawet dla początkujących.

Dobrze urządzona trasa biegu zjazdowego dla narciarzy, biegnie na przestrzeni 3300 m, od Małej Śnieżki do tak zwanej Majówki, z różnicą poziomu 725 m od startu do mety. Tor bobslejowy, przed paru tygodniami gruntownie przebudowany, biegnie na przestrzeni 1650 m, od Bierutowic do wodospadów.

Na starcie i mecie znajdują się poczekalnie. Jest 14 czteroosobowych bobslejów i kilka sań trzyosobowych. Są narty w ilości 120 sztuk, 70 par butów narciarskich i 52 komplety drelichów narciarskich. Jest 27 par łyżew z butami do szybkiej jazdy i kilkanaście par łyżew z butami do jazdy figurowej.

W położonych tuż obok Karpacza Bierutowicach znajduje się skocznia mała, długości 36 metrów z zeskoku, wybudowana w roku 1947 przez Stanisława Marusarza. Duża skocznia, długości 60 m, znajduje się przy „Orlinku". Trzykilometrowy tor saneczkowy do zjazdów prowadzi od Strzechy Akademickiej do kawiarni „Szczęść Boże". Wyciąg pętlowy znajduje się dla narciarzy na treningowej górze i prowadzi na długości 720 metrów. Karpacz jest przygotowany do organizacji wielkich imprez.

Akcję sportową w ośrodku FWP w Karpaczu prowadzi doświadczony instruktor w narciarstwie i ratownictwie w górach, ob. Tadeusz Grabowski. Prócz niego będzie zaangażowanych jeszcze 3 instruktorów sportowych, którzy będą przeprowadzać bezpłatnie dla wczasowiczów kursy narciarskie i treningi. Specjalnie do wycieczek zimowych będzie wyszkolonych 8 instruktorów. Ośrodek FWP ufundował jako nagrodę przechodnią, puchar celem spopularyzowania sportu wśród wczasowiczów. Przewidziano także nagrody indywidualne.

Biblioteka centralna ośrodka znajduje się w „Morskim Oku", są także księgozbiory w poszczególnych administracjach, o łącznej ilości 35.000 książek. Biblioteka uzdrowiskowa liczy 1500 książek. Są w dostatecznej ilości czasopisma. W kinie „Śnieżka" są codziennie wyświetlane filmy. W każdym domu wyp. są pianina i radioodbiorniki z adapterami. Ośrodek ma własną orkiestrę jazzową. W każdej administracji są urządzenia do tenisa stołowego. Osobliwością Karpacza jest świątynia „Wanga" z XII wieku i muzeum regionalne oraz miły zespół współpracowników.

(Mak)

Zdobywca Iglicy instruktorem turystycznym

KRAKÓW. Jeden z najzdrowszych i najpiękniejszych sportów — turystyka, wykazuje po wojnie słabe zainteresowanie. Np. spośród 100 klubów na terenie Krakowa, tylko nieliczne posiadają czynne sekcje turystyczne. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy szukać w zbyt szczupłej liczbie przewodników i organizatorów turystyki.

W trosce o umasowienie sportu turystycznego i stworzenie dostatecznej kadry przewodników, organizatorów i instruktorów, Dom Kultury Związków Zawodowych organizuje specjalne kursy, w których biorą udział przedstawiciele ZMP, młodzieży szkolnej i klubów sportowych. Wykładowcą na kursach jest znany alpinista polski, zdobywca iglicy wrocławskiej — W. Niedziałek.

*

Δ SN PTT Zakopane prowadzić będzie w bieżącym sezonie zimowym szkolenie we wsiach podtatrzańskich: Witów, Kościelisko, Bukowina, Murzasichle i Poronin. Akcja ta, finansowana przez Zarząd Główny PTT, ma trwać przez całą zimę, a na zakończenie zorganizowane zostaną zawody młodzieży wiejskiej.



DROGA DO REKORDU
Opowiadanie o Emilu Zatopku

Po raz pierwszy na listę rekordzistów wpisał się Emil Zatopek 24 września 1942 roku. Czwórka biegaczy Baty: dr [illegible] Kubat i Zatopek poprawiła tego dnia rekord czeski w sztafecie 4 x 1500 m czasem 17.04 min. Zatopka uważano w tym zespole za najsłabszego.

W dalszym ciągu trenował on ze wspomnianym poprzednio Haluzą. Ten ostatni udowodnił kilkakrotnie, że jego trening jest przemyślany i skuteczny. M. in. w biegu na 3000 m z przeszkodami uzyskał czas 9.46,5 min. Zatopek przyglądał się temu biegowi z trybuny i był zachwycony formą i stylem swego nauczyciela.

Niedługo po tym odbył się w Zlinie kurs dla miejscowych lekkoatletów. Prowadził go dr Vojta, autor popularnego dziś w Czechosłowacji podręcznika lekkoatletycznego. Na zakończenie kursu przeprowadzono zawody. Na 1500 m pierwszym był dr Haluza w 4.08,2, Zatopek przybiegł do mety jako drugi w 4.12,2 min. Był to już poważny sukces i wyraźny postęp. Wygrał przy tym z Kubatem, uważanym za znaczny talent, który osiągnął 4.16,9 min.

We wrześniu startował Emil na mistrzostwach Pragi. Sale doradzał mu 800 m: „Lepiej być na 800 m ostatnim — mówił — a mieć szybkość, niż się męczyć na 1500 m, gdzie nigdy nic wielkiego nie zrobisz". Zatopek jednak pobiegł na 1500 m za radą Haluzy, który zresztą był w tym biegu pierwszy w czasie 4.03,0 min. W dalszej kolejności za nim przyszli: Otahal 4.05,1, Fucikovsky 4.06,, Dolensky 4.09,8, Zatopek 4.13,9 min. Na koniec sezonu startował jeszcze na krótszych dystansach, aby wypróbować swe siły. Na „setkę" miał czas 12,2 sek., a na 800 m 2.02,8 min. Jesienią już, za namową Haluzy, pobiegł jeszcze, po raz pierwszy w życiu, 5000 m i uzyskał 16.25 min.

Rok 1942 był dla kariery Zatopka przełomowy, zrósł się już bowiem z lekką atletyką na dobre. Trzeba przypomnieć, że rok ten był też przełomowy dla kilku innych sławnych dziś lekkoatletów czechosłowackich. Na jednych z zawodów prowincjonalnych, objawił swój talent Cevona, który na 800 m osiągnął 1.59,8 min. Ten sam Cevona, który w 6 lat później na Olimpiadzie w Londynie, uzyskał z zawodników CSR największy obok Zatopka sukces, dając się wyprzedzić na 1500 m tylko Szwedom Erikssonowi (3.49.8) i Strandowi (3.50.4) oraz Holendrowi Slijkhusowi (3.50.4). Podczas startu na mistrzostwach Pragi w 1942 na 1500 m, kiedy Zatopek zajął piąte miejsce w 4.13.9 min., Cevona znalazł się na jedenastym miejscu z czasem 4.15 min. Tegoż roku startował po raz pierwszy obecny rekordzista CSR w dziesięcioboju, który ostatnio przekroczył 7000 pkt. — Moravec i późniejszy rekordzista CSR w rzucie oszczepem Kissewetter.

Dopiero jednak rok 1943 otwarł znawcom oczy na wielkie możliwości lekkoatletyczne Emila Zatopka. Zima z 1942 na 1943 była przez niego po raz pierwszy wykorzystana dla solidnej zaprawy. Biegał przy tym stale z Haluzą, uparcie typującym go na długodystansowca. Haluza wychodził z założenia, że Emil zaczął bieganie stosunkowo późno, b[illegible] dopiero w 19 roku życia, nie ma już więc mowy, aby mógł zdobyć znaczną szybkość na dystansach średnich czy krótkich.

Większość treningów odbywali obaj biegacze na szosie ze Zlina do Malenowic. Bardzo często biegali też z nimi dwaj inni długodystansowcy zlińscy Kubat i Zdrahal. Na początku okresu jesienno-zimowego, pokonywali trasę długą na około 4 km, stopniowo ją przedłużając, aż doszli do 11 km. Na te 11 kilometrów potrzebowali zwykle około 37—39 minut. Na szosie pokazywali się dwa razy w tygodniu a każdej niedzieli szli pobiegać do lasu.

Te zimowe biegi na szosie i w lesie zrobiły swoje. Zatopek stał się teraz prawdziwym biegaczem. Potwierdziły to pierwsze wiosenne zawody na przełaj w Witkowicach, gdzie udał się wraz ze znanym średniodystansowcem Salą, legitymującym się już na 1500 m czasem poniżej minuty. Trasa witkowickiego biegu wynosiła 5800 m. Dla Salego była może za długa. Niemniej jednak był on pewny wygranej. Nadchodzący sezon chciał wykorzystać na poprawę szybkości, by pobić rekord na 800 m, tymczasem jednak chciał w przełajach otrzymać należytą wytrzymałość, by się nią już potem na bieżni nie absorbować.

„Byłem zadowolony — opisuje wyprawę do Witkowic Sale — że jechał ze mną Zatopek. Byłem w dobrej formie, wierzyłem też, że bieg ten wygram bez większych trudności. Po starcie znalazłem się w czołówce. Po 400 m prowadziliśmy już obaj z Zatopkiem, nie niepokojeni przez nikogo. Ja biegłem z tyłu. Za Emilem czułem się doskonale. Jego styl nie był piękny. Miał głowę schyloną na bok i słychać było jego ostry oddech. Nie miałem go bynajmniej zamiaru minąć na trasie. Czekałem na finisz. W niespodziewanie szybkim tempie pokonaliśmy 4 km. Spróbowałem teraz zaatakować i wyjść do przodu. Nie dał się. Ubiegliśmy dalsze 500 m. Ponowiłem próbę wyjścia na prowadzenie. Ale Zatopek zwiększył natychmiast szybkość. Nie pozwolił się minąć. Bił się ze mną o każdy metr. Przebiegliśmy razem jeden obok drugiego niemal sprintem około 50 m. Zatopek wygrał. Nie dał się. Przed metą zdobył się jeszcze na dobry finisz. To był jego pierwszy start, w którym pokazał co potrafi!"

Po okresie biegów wiosennych lekkoatleci zlińscy przeszli na bieżnię. W przerwie meczu ligowego Bata — Morawska Slavia z Brna, odbył się bieg na 800 m. Wygrał go Sale w 1.59.3 min. Zatopek zajął drugie miejsce w 2.01.2 min. Poprawił więc swój wynik od jesieni o przeszło sekundę.

Mistrzostwa Czech i Moraw odbyły się 10 i 11 lipca w Pradze na słynnym strahowskim stadionie. Klub Bata zgłosił Emila na 1500 m. Znalazł się wtedy na czwartym miejscu. Wyniki były następujące: 1) Sale 4.03.2 min., 2) Fucikovsky 4.06, 3) Dolensky 4.06.2, 4) Zatopek 4.07.4 min. Za Zatopkiem na piątym miejscu przybył do mety jego nauczyciel dr Haluza.

Niebawem odbył się trójmecz Praga — Brno — Zlin. Zatopek znów biegł na 1500 m. Walczył zaciecie, ale był tylko trzecim. Wygrał tym razem Haluza w 4.04.4 min. O jedną dziesiątą sekundy tylko był od Haluzy gorszy Fucikovsky. Emil miał 4.04.6 [illegible]

8 sierpnia startował Zatopek w prowincjonalnym miasteczku Chocznia. Znowu na 1500 m. Znowu doznał porażki. Tym razem wygrał Fucikovsky w 4.06.8 min. Zatopek był drugi — 4.07. Trzecie miejsce zajął Cevona.

19 września drużyna Baty startowała w sztafecie 4 x 1500 m. Ze startu pobiegł długodystansowiec Zelenka. Trasa była dla niego za krótka, stracił do drużyny praskiej około 40 m. Drugi zawodnik Baty, Kubat stracił dalsze 60 m, tak że Zatopek, którego wysłano na trzeci odcinek, otrzymał pałeczkę około 100 m za prowadzącym. Ruszył ostro, po pierwszym okrążeniu odrobił jakieś 40 m. Na drugim okrążeniu, gdy już wyraźnie zbliżył się do przeciwnika na trybunie rozpoczęło się skandowanie: „Za — to — pek!" „Za — to — pek!" Na ostatnim okrążeniu, prażanie musieli skapitulować. Sale biegnący jako ostatni otrzymał pałeczkę z 50-metrową przewagą. Czas Zatopka w sztafecie wyniósł około 4.02 min. Drużyna Baty ustanowiła rekord 16.59.4 min. Na stopnie zwycięzcy miał wejść Sale jako finiszujący. Uznał jednak, że sztafetę wygrał Emil. On więc odebrał nagrodę. Tego samego dnia biegł jeszcze Zatopek w sztafecie 3 x 1000 m, w której Bata zajęła trzecie miejsce.

Po zawodach prasa brneńska napisała: „Zatopek to wielki talent, nie może się jednak za wiele eksploato[illegible] ostatnich dni bieżącego roku. Dopiero kiedy przed dwoma tygodniami Zatopek po raz drugi odebrał Finowi Heino rekord świata na 10000 m, paryski „l'Humanite" przypomniał: „Wszyscy prorocy lekkoatletyczni w sprawie Zatopka mylą się od lat. [illegible] wiadają, że się skończy, gdyż biega za dużo! Zatopek wbrew temu biega coraz więcej i coraz lepsze uzyskuje wyniki!"

Ciąg dalszy nastąpi.





Z zawodów żużlowych w Krakowie. Znany zawodnik Kołeczek przy kontroli maszyny, z lewej Draga i Dziura Fot. E. Węglowski.





Drużyny piłkarskie — Włókniarza Korony z Krakowa (z lewej), która prowadzi w rozgrywkach krakowskiej klasy A i Górnika z Łazisk Śl. Fot. Dziurzycki i Węglowski



W Zabrzu odbył się turniej piłkarski juniorów o puchar płk. Jachecia. W finale, wygranym przez Stal z Bobrka, znalazły się drużyny Stali z Bobrka, Stali z Gliwic, Ludowego ZS Zagroda z Lublińca i Włókniarza z Prudnika. Drużyny te widzimy na zdjęciu. Fot. Urazula.

Narciarstwo dla wczasowiczów

WARSZAWA. W Centralnej Radzie Związków Zawodowych odbyła się konferencja, zorganizowana przez Polski Związek Narciarski. Udział w niej wzięli delegaci Ministerstwa Obrony Na[illegible], [illegible] Oświaty, GUKF, Zw. Młodzieży Polskiej, Funduszu Wczasów Pracowniczych oraz przedstawiciele Zrzeszeń Sportowych. Celem konferencji było omówienie prac w nadchodzącym sezonie zimowym.

Głównym tematem obrad była kwestia sprzętu narciarskiego oraz wykorzystania akcji wczasów dla rozpowszechnienia narciarstwa. Wiele uwagi poświęcono młodzieży, ze specjalnym uwzględnieniem ośrodków wiejskich. Ustalono również kalendarz imprez. Jest rzeczą zrozumiałą, że kwestia sprzętu postawiona była na pierwszym planie, gdyż rozwiązanie tego problemu rozstrzyga o powodzeniu akcji umasowienia sportu. Ponieważ nadchodzący sezon zastaje narciarzy niezaopatrzonych w sprzęt i tej potrzeby się w tym sezonie nie [illegible]pokoi, należy zaradzić złemu w ta[illegible] sposób, aby nie stracić tego sezo[illegible] Przedstawiony projekt jest chyba jedynym realnym. Polega on na tym, że należy wszelkie zapasy sprzętu, posiadane przez urzędy i organizacje, ująć w ewidencję i stworzyć wypożyczalnie we wszystkich ważniejszych ośrodkach zimowych. W ten sposób zapewni się możność uprawiania narciarstwa jak najszerszym rzeszom.

Z akcją tą wiąże się dość ściśle sprawa wykorzystania wczasów. Wysunięty projekt wytypowania w każdym zimowisku specjalnych domów wczasowych, zaopatrzonych w sprzęt [illegible]ki, w podręczne warsztaty montażowe i dla drobnych napraw oraz obsługiwanymi przez fachowych instruktorów narciarskich, wydaje się również całkiem realnym. Korzyści będą i dla organizacji wczasów, gdyż okres zimy był dotychczas słabo wykorzystywany, a koszty ad[illegible] z powodu nikłej frekwencji bardzo obciążały całość akcji i dla uczestników, którzy będą [illegible] i bezpłatnie korzystać z nauki [illegible] na nartach. Zapoczątkowana akcja wczasów narciarskich ma wszelkie szanse rozwoju, pozwalającego na przerzucenie głównego sezonu wczasowego z okresu letniego na zimowy.

W sprawach narciarstwa młodzieżowego oczekiwane jest od dawna uregulowanie sprawy przynależności młodzieży szkolnej do klubów. Sprawa ta jest już w opracowaniu w Ministerstwie Oświaty i należy mieć na[illegible] zed rozpoczęciem sezonu zimowego będzie załatwiona.

Dla młodzieży wiejskiej postanowiono wydać specjalną instrukcję domo[illegible]gować tę akcję we wsiach podgórskich, dostarczyć odpowiednich instruktorów, którzy będą się opiekować młodzieżą wiejską.

Poza tymi zasadniczymi problemami konferencja przyczyniła się do zacieśnienia współpracy międzyorganizacyjnej celem upowszechnienia narciarstwa.

Notatnik turysty

Δ W połowie grudnia br. ukaże się na półkach księgarskich XIX rocznik „Wierchy". Również w połowie grudnia spodziewany jest 49 rocznik „Taternika", wydawanego przez KW PTT.

Δ W ciągu ubiegłego lata w górach prowadzone były prace nad remontem ścieżek i dróg turystycznych. Na Rysy przebudowano ścieżkę, uwzględniając możliwość skrótów, tak, iż czas przejścia skróci się o półtorej godziny; wyremontowano drogę na Świnicę i wreszcie wyznakowano zimowe szlaki w Karkonoszach. Tyczkowanie prowadzi ze Szklarskiej Poręby na Szrenicę, następnie szczytami w kierunku Śnieżki i zjazd do Karpacza. Jest to najpiękniejsza zimowa trasa w Karkonoszach.

Δ Kierownikiem biura PTT w Zakopanem został p. Wincenty Makowiecki.

Δ W Krakowie odbył się kurs wspinaczki wysokogórskiej, zorganizowany przez Krakowskie Koło KW PTT. Kierownikami kursu byli pp. Kędzior i Paszucha.

Δ Przy Katowickim Oddziale PTT powstało nowe koło Klubu Wysokogórskiego, którego kierownikiem został znany taternik dr. Stanisław Marek Korowicz.

Δ W akcji odczytowej, prowadzonej przez PTT, przodują oddziały: Krakowski, Śląski i Poznański.